WYDANIE: A B C D E F G

Cena 10 groszy

EXPRESS WIECZORNY ILUSTROWANY.

ROK X. | ŚRODA, 9-GO LISTOPADA 1932 R. | CENA 10 GROSZY. | Nr. 313

GEN. LITZMANN, najstarszy poseł do Reichstagu niemieckiego, otworzy pierwsze posiedzenie. Jest on narodowym socjalistą.

Dr. HAINISCH, b. prezydent republiki austrjackiej, zachorował bardzo poważnie. Lekarze obawiają się o jego życie.

Roosevelt wybrany prezydentem Ameryki

Kandydat demokratyczny otrzymał w głosowaniu ostatecznem przytłaczającą większość głosów. — Wczoraj odbyło się również głosowanie w sprawie 30 miljonowej pożyczki na bezrobocie

Nowy prezydent pod ochroną policji

Były prezydent HOOVER.

Nowy Jork 9 listopada.

Prezydentem Stanów Zjednoczonych wybrany został kandydat stronnictwa demokratycznego Roosevelt.

Roosevelt otrzymał 445 głosów,

podczas, gdy na Hoovera padło 55

New York, 9 listopada.

(Telegram własny).

Dalsze obliczenia wskazują już bez wszelkich wątpliwości, że Roosevelt wybrany został olbrzymią większością głosów.

Wedle dotychczasowego stanu dokonanych obliczeń, wybrano 445 elektorów, którzy opowiedzieli się po stronie Roosevelta.

Lista Hoovera przeprowadziła tylko 55 elektorów. Wynik głosowania z 22 stanów jest jeszcze nieznany, jednak te liczby nie mogą już wpłynąć na wynik wyborów. Tak więc, ostatecznie Roosevelt wybrany został prezydentem Stanów Zjednoczonych. (sb).

New York, 9 listopada.

Według dotychczasowych obliczeń Roosevelt uzyskał przewagę w stanach Alabama, Floryda, Texas, Missouri i wszystkich stanach południowych.

Hoover uzyskał przewagę jedynie w stanach Nebraska, New. Hampshire i w Colorado.

Znamienem jest, że walka toczyła się z równemi szansami w stanach Pensylwania, Cansas i Masahusset, w których dotychczas wybitną przewagę mieli republikanie. Objaw ten wywołał entuzjazm wśród zwolenników Roosevelta.

Nowy prezydent ROOSEVELT.

New York, 9 listopada.

Prezydent Hoover zakończył w dniu wczorajszym swoje tournee wyborcze. W ostatniem przemówieniu Hoover potępił wojnę, jako narzędzie polityki państwowej i stwierdził jej niecelowość, jako środka mającego służyć do rozwiązywania wielkich zagadnień światowych.

W miejscowości Elko Hoover wygłosił przemówienie do górników i pasterzy. Mowa ta została poprzedzoną mową b. prezydenta Coolidgea, który nawoływał do ponownego wyboru Hoovera.

Hoover głosował w San Francisco. Podczas gdy b. gubernator Roosevelt a obecny prezydent oddał swój głos w małej miejscowości położonej w pobliżu jego stałego miejsca zamieszkania.

Zamach na Hoovera

Nowy Jork, 9 listopada

O stopniu zaognienia agitacji wyborczej świadczy najlepiej **nieudany zamach, którego dokonano na pociąg wiozący prezydenta Hoovera.**

Przed przejazdem pociągu przez drewniany most, zamachowcy, którzy usiłowali dostać się na most, **zastrzelili jednego ze strażników kolejowych, drugiego zaś ciężko ranili.**

Przed pociągiem prezydenta podążał jednak pociąg kontrolny dla bezpieczeństwa. **Pociąg ten został zatrzymany, dzięki czemu następny pociąg wiozący Hoowera zdołał uniknąć katastrofy.** Śledztwo ujawniło, że **zamachowcy usiłowali podrzucić na szyny kolejowe dynamit.**

Paryż, 9 listopada.

Z Marsylji donoszą, że na parowcu Lamartine", który przybył z Bliskiego Wschodu, wykryto 430 kg. opjum.

Sensacyjne aresztowanie fałszywego markiza,

który pracował dla wywiadu angielskiego i.. Bawarji

Paryż, 9 listopada.

Paryż ma sensację towarzysko-szpiegowską w osobie niejakiego Moryca Goldsteina, rodem z Kairu, który występował pod nazwą „markiza of Goldstone", w rzeczywistości pracował dla angielskiego Inteligence Service.

Pikantnym szczegółem pracy p. Goldsteina jest fakt, że usiłował on werbować we Francji zwolenników kandydatury ks. Ruprechta Bawarskiego na tron francuski, przyczem zapomocą tajnych dokumentów wykazywał genealogię i prawa rodziny Wittelsbachów do tego tronu.

Właściciele domów w Łodzi

przeciwko zbyt wysokim podatkom miejskim

Łódź, 9 listopada.

(it) Jutro odbędzie się plenarne posiedzenie rady miejskiej, na którem między innemi uchwalone mają być stawki podatku od nieruchomości na rok 1933. Według wniosku magistratu stawki te mają być tak duże, jak i w roku bieżącym, a więc przekraczać mają w wielu wypadkach 107 proc. podatku państwowego.

Ponieważ uchwała ta podlega zatwierdzeniu przez władze nadzorcze, dowiadujemy się, iż stowarzyszenia właścicieli nieruchomości podjęły bardzo energiczną akcję, zmierzającą do zredukowania wysokości tego podatku.

W związku z tem właściciele domów, po uchwaleniu odnośnego wniosku przez radę miejską, wyślą delegację do urzędu wojewódzkiego i do ministerstwa spraw wewnętrznych.

Szpieg powieszony

na podwórzu więziennem

Wilno, 9 listopada.

W Baranowiczach na podwórzu więziennym **wykonany został wyrok śmierci na Włodzimierzu Pietraszewskim,** skazanym w dniu wczorajszym przez okręgowy sąd doraźny na karę śmierci **za uprawianie szpiegostwa na rzecz Rosji sowieckiej.**

Wyrok wykonał kat Braun. Pietraszewski przyjął pociechę religijną od przybyłego kapłana katolickiego i z całkowitą rezygnacją poddał się swemu losowi.

20 tys. strusiów w ogniu

karabinów maszynowych

Londyn, 9 listopada.

Z Sidney (Australja) donoszą o oryginalnej walce z olbrzymiemi stadami strusi Emu, które w liczbie około 20,000 niszczyły uprawne pola.

Przeciwko szkodnikom wysłano ekspedycję wojskową z karabinami maszynowemi. Żołnierze morderczym ogniem spędzili w krótkim czasie olbrzymie stada ptaków z pól. Część strusi padła od kul, część rozbiegła się.

Wczorajszy dzień w Ameryce

Nowy Jork, 9 listopada

W Nowym Jorku 3794 lokali wyborczych strzegło 7557 policjantów. Ogółem w pogotowiu było 19.220 policjantów. **Policja w Waszyngtonie wydała specjalne zarządzenia dla ochrony Roosevelta na wypadek jego wyboru.**

Mimo, że dzień wyborów ogłoszony był za wolny od pracy, sklepy przeważnie były otwarte. Nastrój na giełdzie był mocny.

Poza wyborami prezydenta **odbywało się wczoraj głosowanie w sprawie rozpisania nowej pożyczki w wysokości 30 miljonów dolarów na bezrobocie.**

Brygady sanitarne

rozpoczęły walkę z epidemjami

Łódź, 9 listopada.

(it) Dziś zaczęła funkcjonować w Łodzi III brygada sanitarna, powołana do życia w związku ze wzmagającemi się epidemjami tyfusu brzusznego, szkarlatyny i dyfterytu.

Brygata ta, wraz z dwiema pierwszemi, przystąpiła natychmiast do przeprowadzania odkażeń w tych dzielnicach, w których zanotowano wypadki zasłabnięć na jedną z wyżej wymienionych chorób.

Dunikowski stanie

wkrótce przed sądem

Paryż, 9 listopada.

Eksperci powołani do zbadania wyników eksperymentu inż. Dunikowskiego złożyli bardzo niekorzystne dla oskarżonego opinie.

W dniach najbliższych stanie on przed trybunałem pod zarzutem oszu-

Dziesięć lat pomiędzy duchami

Niezwykła encyklopedja. — Człowiek, który nie bał się... „strachów" i lord, który wcielił się w psa

W żadnym chyba kraju na świecie okultyzm i spirytyzm nie cieszy się tak wielkiem powodzeniem jak w Anglji. Jednym z największych znawców w tej dziedzinie był zmarły twórca Sherlocka Holmesa — Conand Doyle. Obecnie za jednego z najwybitniejszych znawców w tej dziedzinie uważany jest profesor węgierski, dr. Nandor Fodor.

Dr. Fodor przebywa obecnie w Londynie. Jest on autorem jedynej w swoim rodzaju encyklopedji, jaka ukaże się wkrótce na półkach księgarskich, a mianowicie **„Encyklopedji o duchach".**

Dla zebrania odpowiedniego materjału dr. Fodor przetrawił całą literaturę spirytystyczną, jaka do tej pory się ukazała, **ponadto zaś spędził 10 lat między duchami.** Brzmi to może trochę fantastycznie, jednak odpowiada zupełnie rzeczywistości. Dr. Fodor wędrował po całym świecie i gdy tylko słyszał, że w jakimś opustoszałym domu, lub starożytnym zamku „straszy", **osiedlał się tam na przeciąg kilku tygodni.** Duchy, jakby czuły, że mają do czynienia ze „swoim" człowiekiem, **wyprawiały po nocach największe harce, przewracały wszystkie meble,** zapalały i gasiły lampy, oraz sprawiały tak piekielny hałas, że każdy zwykły śmiertelnik dawno zwarjowałby ze strachu.

Dr. Fodor, jak się okazało, miał jednak stalowe nerwy, przez kilka godzin był w stanie pozostawać w tem dziwnem towarzystwie i spisać dokładnie wszystkie swe spostrzeżenia. I znów okazuje się, że duchy najbardziej upodobały sobie Anglję.

W tym niewielkim stosunkowo kraju znajduje się **aż 150 niezamieszkałych domów, w których „straszy".** Zdaniem dr. Fodora duchy nietylko prześladują ludzi żywych, **ale również między sobą toczą stałe walki.** Ponadto duchy ludzi mogą się ukazywać tak samo często jak duchy zwierząt.

W encyklopedji dr. Fodora opisany jest niezwykle ciekawy wypadek. W pewnem hrabstwie mieszkał Lord Oliver Lodge, który był zapalonym spirytystą. Na łożu śmierci oświadczył on, **że po zgonie ma zamiar wcielić się w jednego ze swych ulubionych psów.** Członkowie rodziny zmarłego, przerażeni, że Lodge spełni swą groźbę, **wystrzelali wszystkie psy w domu. Mimo to jednak po zamku błądzi stale widmo jednego z psów, w którego prawdopodobnie wcielił się zmarły lord.**

Z pośród niezwykłych wydawnictw spirytystycznych, jakie się ukazały ostatnio w Anglji, godzi się wymienić jeszcze jedną książkę. Póki świat światem, jeszcze żadna książka nie została w ten sposób napisana. Autorem jej jest jeden z przyjaciół wymienionego wyżej Lorda Olivera Lodgea — W. H. Myers. Myers był również zapalonym spirytystą i na łożu śmierci umówił się z Lodgeem, **że z zaświatów prześle mu swe spostrzeżenia o tem, co się dzieje po śmierci.** Myers zmarł w roku 1901.

Oliver Lodge urządzał wielokrotnie seanse spirytystyczne, wywołując ducha zmarłego przyjaciela — jednak nadaremnie. Dopiero po dłuższym czasie udało mu się przy pomocy medjum Geraldine Cummins uzyskać z nim kontakt. Myers oświadczył, że nie jest w stanie mówić przez usta medjum, **natomiast chętnie podyktuje jej to, co ma zamiar powiedzieć.** Gdy medjum podsunięto papier i pióro, poczęła ona pisać. Seanse te powtarzano wielokrotnie **a duch napisał obszerne dzieło o życiu pozagrobowem.**

Najbardziej ciekawy jest fakt, że medjum pisało nie własnym charakterem pisma, lecz pismem zmarłego, co utwierdza jeszcze w przekonaniu, że **jest to jedyna książka napisana z za grobu.**

Należy zaznaczyć, że zmarły Myers był założycielem pierwszego w Anglji towarzystwa do badań spirytystycznych. Zdaniem Myersa, śmierć bynajmniej nie jest nieprzyjemną. Następuje ona zwykle o wiele przedtem, niż na to wskazują rozmaite pozory, a więc poruszanie się ciała, lub bicie serca. Dusza jest czemś zupełnie realnem i materjalnem, mimo iż jest dla nas niewidoczna. Zdaniem Myersa nadejdzie jeszcze czas, gdy będziemy mogli fotografować moment śmierci i uwiecznić na płycie fotograficznej moment rozłączania się duszy z ciałem. (sb).

Litr wina dziennie

musi pić każdy żołnierz i policjant węgierski

Niezwykłe rozporządzenie na Węgrzech

Rząd węgierski wydał rozporządzenie, jakiego nie zastosowano jeszcze chyba w żadnym z krajów. Mianowicie **urzędowo nakazano pić wszystkim policjantom i żołnierzom po litrze wina dziennie.**

Jak wiadomo, winnice węgierskie dają rok rocznie obfite zbiory, na które jednak brak odpowiednich reflektantów. Z powodu kryzysu tokay nie zostaje wywieziony zagranicę, lecz pozostaje w kraju.

Wobec fatalnego położenia właścicieli winic i znacznego spadku cen wina, nowy premjer węgierski Gömbes, chcąc **ratować winnice węgierskie,** postanowił wydać powyższy nakaz. **Przeznaczył on odpowiedni fundusz, z którego będzie zakupywany tokay i rozdzielany między żołnierzy i policję.**

Na dzienne spożycie tokayu przez armję i policję Gömbes przeznaczył 1 miljon pengö. Każdy żołnierz będzie spożywał dziennie litr wina. **W ten sposób rząd zwiększy konsumpcję wina a jednocześnie zaskarbi sobie sympatje całej armji.** (sb).

Amerykańskie konkursy taneczne

to dziś jedyny jeszcze „kwitnący" interes

Z 70 par pozostało tylko 5...—30-letnia akrobatka i 40-letni mężczyzna—zwycięzcami konkursu.-Uczestnicy konkursów są na utrzymaniu menażerów

Przed jedenastu tygodniami pani Helena przystąpiła do t. zw.

konkursu tanecznego

albo inaczej jeszcze nazwanego „maratońskim". Ona i jej partner znajdowali się pomiędzy innemi 70 parami, które ubiegały się o nagrodę. Teraz z tych 70 par zostało zaledwie pięć par z

zamglonemi oczyma i zesztywniałemi nogami.

Speaker oznajmia zainteresowanej publiczności przez mikrofon, co się dzieje na sali:

— Jeszcze tylko pięć par pozostało! Helena zasnęła na ramionach swego partnera! Sędzia wszedł do koła, ażeby sprawdzić, czy ona tylko zasnęła, czy też jest to omdlenie. Najprawdopodobniej nastąpi niedługo tak oczekiwane zakończenie. Najlepiej proszę się samemu przekonać i przyjść!

I setki, setki ludzi przychodzą, aby przyjrzeć się tej scenie. Bo Helena jest faworytką turnieju tanecznego.

Ale Helena mimo spuchniętych nóg i ogólnego osłabienia nie poddaje się. Jej partner, młody człowiek o wyglądzie tonącego nurka, dzielnie wspiera ją, ażeby jej ulżyć. Ale nadaremnie! Publiczność, składająca się z wielu spazmujących kobiet, była świadkiem załamania się Heleny. Jej partner pozostał sam i tańczył jeszcze

pięć dni i pięć nocy...

Konkurs trwał parę tygodni. Z 70 par pozostały tylko dwie, a publiczność rozdzieliła się na dwa obozy, zakładając się o to, kto zwycięży.

Ostateczni zwyciężyła jakaś

30-letnia kobieta.

o wyglądzie akrobatki i mężczyzna około

lat 40-tu z łysiną.

Dwie ludzkie maszyny otrzymały tytuł „championów tańca", a menażerowie śmieli się w kułak z zysków, jakie osiągnęli dzięki głupocie publiczności.

Dzięki sprężystości menażerów i impresariów interes ten doskonale prosperuje. Udział w tych konkursach jest dowolny. Każdy tylko przedtem musi się poddać badaniu lekarskiemu. Potem przez radio ogłasza się o mającym nastąpić konkursie, angażuje się trzy orkiestry i „interes" kwitnie...

Tancerze rekrutują się z przedstawicieli wszystkich sfer. Młode, ładne dziewczyny ukazują się obok starych matron. Modzi chłopcy poniżej lat 20-tu konkurują z 60-letnimi starzejącymi się panami. Od czasu do czasu występują również

pary małżeńskie

ale nie mają one zbyt wielkiego powodzenia.

Oddziela się kobiety od mężczyzn daje się im oddzielne sypialnie obok sali tanecznej, gdzie panuje ogromny nieład. Po każdym 45-minutowym tańcu następuje 15 minutowa przerwa.

Pauzy mogą tancerze wykorzystać na wypoczynek. Posiłki otrzymują 8 razy dziennie według przepisu lekarza.

Niektórym nawet przybywa na wadze, mimo tak ciężkiej „pracy". Jedzenie i schronienie przez parę tygodni — to

nielada przynęta w dzisiejszych czasach.

Poza temi 15 minutami przeznaczonemi na wypoczynek, pod żadnym względem nie wolno opuszczać sali. Każde przekroczenie tego przepisu pociąga za sobą

wykluczenie z grona uczestników konkursu.

Sędziowie szczególnie na początku turnieju są

bardzo surowi.

Nie mają oni nic przeciwko temu, ażeby ilość tancerzy zmniejszyła się, gdyż w miarę znikania par, zwiększa się ilość publiczności.

Stali bywalcy śledzą całemi godzinami kolejne losu tańczących par.

Kobiety zasadniczo zachowują dłużej przytomność umysłu i wykazują większe zdolności w sztuce tanecznej. Podczas przerw uczą swoich partnerów różnych kroków tanecznych. Ale to wszystko odbywa się oczywiście tylko w pierwszem stadjum konkursu, bo w końcu

wszyscy są zmęczeni.

W obecnej chwili w miastach amerykańskich istnieje osiem konkursowych lokali. Lokal taki przynosi wiele dochodu, gdyż jest on dniem i nocą otwarty. Nawet tancerze, którzy żadnych nagród nie zdobyli, otrzymują zapłatę i pożywienie.

Jest to dziś bodaj jeden z najlepszych interesów! (lu)

Painleve, klucz i... furtka

Uciesznа historja o roztargnionym ministrze

(x) Francuski minister lotnictwa Paul Painleve jest z wykształcenia matematykiem. Zanim objął on swe wysokie i odpowiedzialne stanowisko ministra był on znanym i uznanym profesorem Sorbonny.

Profesor Painleve posiadał wśród słuchaczy opinję bardzo zdolnego profesora i **jednocześnie niezwykle roztargnionego człowieka.**

W swych profesorskich czasach zamieszkiwał on willę otoczoną dużym ogrodem. Z biegiem czasu płot otaczający ogród willi zestarzał się i groził zawaleniem. Okazała się konieczna natychmiastowa reperacja. Painleve bawił akurat w podróży, jak stawiano nowy płot. Przy okazji zamieniono również zniszczoną furtkę ogrodową na nową.

Painleve wróciwszy z podróży spojrzał na nowy płot i bez dłuższych ceregieli włożył klucz od furtki do zamka, chcąc dostać się do domu. Klucz zupełnie swobodnie obrócił się w zamku, profesor nacisnął klamkę, **ale wbrew wszelkiej logice, drzwi zostały zamknięte.** Painleve spróbował jeszcze raz, nacisnął nawet ciężarem całego ciała na oporną furtkę, drzwi ani drgnęły. Napozór zamek i klamka funkcjonowały zupełnie normalnie, **tylko uparta furtka nie chciała się otworzyć.**

Matematyczny zmysł profesora nie mógł znaleźć żadnej istotnej przyczyny. Ponieważ godzina była późna profesor poszedł spać do hotelu. Następnego dnia samego rana zadzwonił do ślusarza, prosząc go, aby obejrzał uparty zamek. Relacja ślusarza, odebrana również przez telefon brzmiała, **że zamek znajduje się w najzupełniejszym porządku.**

Wieczorem profesor udał się do domu, pewien, że tym razem nie będzie żadnych niespodzianek. Ku wielkiemu jednak zdumieniu wczorajsza przygoda powtórzyła się. Klucz swobodnie otwierał zamek, klamka nie stawiała oporu, ale przeklęta furtka mimo że profesor pchał ją z całych sił, ani drgnęła.

Przez trzy noce mieszkał profesor w hotelu. I każdego ranka próbował bezskutecznie otworzyć furtkę do swej willi. Trzeciego dnia rankiem, gdy profesor stracił już głowę, po raz niewiadomo który zastanawiając się nad przyczyną uporu fatalnej furtki, przechodzący tamtędy ogrodnik, którego zaintrygowały tajemnicze zapasy profesora z furtką, zbliżył się i odezwał:

— Widzi pan, panie profesorze, nie tak trzeba otwierać. **Furtka po reperacji otwiera się... nazewnątrz.** — W ten sposób dopiero roztargniony profesor dostał się do swej willi.

Nieście pomoc najbiedniejszym!

Dziecięca nagroda literacka

(m) W Paryżu po raz pierwszy zorganizowano w roku bieżącym konkurs na napisanie powieści przez dzieci i wydano **pierwszą literacką nagrodę dziecięcą.** Jako warunek postawiono, aby dzieci, które biorą udział w konkursie, nie miały przekroczonych 13 lat.

W skład jury weszli księżniczka Grecka, Gerard d'Ouville, Marcel Tinaire, Simon Ratel, **Andrzej Maurois,** Edmund Jaloux.

Z 250 nadesłanych rękopisów jury wybrało 25. Po drugiej dyskusji pierwszą nagrodę w wysokości 1000 franków przyznano 12-letniej córeczce emigranta rosyjskiego Nadi Rubakin, za opowiadanie p. t. „Kukułka, słowik i osioł".

Drugą nagrodę (500 franków) przyznano 11-letniemu Robertowi Bobola i trzecią nagrodę — 12-letniemu Rene Vencin.

SIDOL

NIEZASTĄPIONY PŁYN DO CZYSZCZENIA SZYB, LUSTER, METALI

ZNANY i UŻYWANY PRZEZ CAŁY ŚWIAT

Proces P. P. S.-lewicy w Łodzi

Dziś zeznawać będą oskarżeni

Łódź, 9 listopada.

(as) Onegdaj przed sądem okręgowym rozpoczął się wielki proces polityczny przeciwko 36 członkom PPS-Lewicy, biorącym w dniach 1 i 2 lutego udział w kongresie tej partji, zorganizowanym na Chojnach w Łodzi.

Sala sadowa, z uwagi na wielką liczbę oskarżonych i ich licznych obrońców została zupełnie przeobrażona: ława oskarżona — powiększona trzykrotnie przynajmniej — zajmuje prawie połowę sali, adwokaci rozmieścili się po obu stronach od pulpitu dla świadków: dla publiczności pozostało miejsca b. niewiele, to też policja, silnie skonsygnowana, i woźni nie dopuszczają na salę rozpraw prawie nikogo.

Wszyscy oskarżeni odpowiadają z art. 102 cz. Z, t. j. tegº sameo, z którego pociągani są do odpowiedzialności komunści. Artykuł ten mówi o zbrodni zdrady stanu.

Proces jest bodaj największym, jaki toczył się w naszym sądzie okręgowym. Trwać będzie najpewniej do końca miesiąca. Przewodniczący rozprawy — wiceprezes Illinicz — podzielił wczoraj świadków na 9 grup z tem, że ostatnia grupa zeznawać będzie dnia 20 b. m. Potem dopiero nastąpią przemówienia stron.

Podczas pierwszego dnia rozprawy, sąd zbadał personalja oskarżonych. Są to przeważnie ludzie wykształceni, choć dwuch z nich podało, iż są analfabetami. Z drugiej jednak strony są wśród oskarżonych również studenci, inżynier, biuraliści i sporo rzemieślników.

Do rozprawy powołano pierwotnie 86 świadków. Wczoraj, po obszernych motywach wyłożonych przez obrońców, sąd uchwalił dopuścić do rozprawy dalszych 17 świadków.

Część świadków nie stawiła się. Zeznania ich zostaną odczytane.

Oskarżenie wnosi wiceprokurator Mandecki i pprok. Komorowski.

Wczoraj przez cały dzień odczytywali sędziowie akt oskarżenia: jest to dużych rozmiarów broszura o 104 stronicach druku.

Zaznaczyć należy, iż proces łódzki jest jednym z cyklu wielkich procesów politycznych przeciwko członkom tej samej partji jakie już się odbywały w Sosnowcu, Wilnie, Grudziądzu i w innych miastach.

Dziś zeznawać będą pierwsi z oskarżonych: Ludwik Gołkowski, Sokorski, Spałek i inni.

Dziś zebranie włókniarzy

Łódź, 9 listopada.

(it) Dziś w związkach zawodowych włókniarzy odbędą się specjalne zebrania delegatów fabrycznych, na których ma być omówiona sprawa ostatnich wymówień w przemyśle włókienniczym.

Jak wiadomo, wymówienia otrzymali wszyscy robotnicy fabryk Scheiblera i Grohmana, a pozatem robotnicy tkalni mechanicznej fabryki Ejtingona.

Na zebraniach omówiony będzie plan wspólnej akcji, mającej na celu zapobieżenie pogarszaniu warunków pracy włókniarzy.

Sklepy w d. 11 b.m. będą do godziny 1 po poł zamknięte

Łódź, 9 listopada.

(it) Jak się dowiadujemy, w związku z obchodem 14-ej rocznicy odzyskania Niepodległości, władze administracyjne zarządziły, aby w piątek, 11-go listopada, wszystkie sklepy na czas uroczystości, t. j. od godziny 10 rano do 1 popołudniu były zamknięte.

CASINO

DZIŚ I DNI NASTĘPNYCH!
Emocja za emocjami!
W realizacji W. S. VAN DYKE'A

CZŁOWIEK MAŁPA

Role gł. Johnny Weissmüller
Nadpr. dodatek dźwiękowy i aktualności krajowe. Pocz. o g. 4 p. p.
Passe-partout, bilety ulgowe i wolne wejścia aż do odwołania nieważne

Krwawa zbrodnia pod Lublinem

Zazdrosny mąż zamordował żonę i zameldował, że ona popełniła samobójstwo

Lublin, 9 listopada

Przed kilku dniami donosiliśmy o tajemniczem samobójstwie Heleny Wojtowicz we wsi Niemce, pod Lublinem. Na posterunek policji zgłosił się Michał Wojtowicz i zameldował, że żona jego Helena popełniła samobójstwo wystrzałem z rewolweru.

Wdrożone dochodzenie policyjne wykazało jednak, że nie ma się tu do czynienia z wypadkiem samobójstwa, lecz ze zbrodnią.

Dalszy bieg śledztwa ujawnił, że krytycznego dnia Wojtowicz wraz ze swą żoną przybył z miasta na wieś w godzinach popołudniowych, poczem powstała między małżonkami gwałtowna sprzeczka. Wojtowicz czynił bowiem wyrzuty swej żonie, że od dłuższego czasu jest mu niewierną, utrzymując stosunki z jednym z sąsiadów.

W godzinę później usłyszano strzały, a następnie Wojtowicz pobiegł na posterunek policji, gdzie złożył fałszywe zameldowanie o samobójstwie swej żony.

Stwierdzono jednak, że nieszczęśliwa kobieta zamordowana została przez męża, który strzelił do niej dwukrotnie z rewolweru.

Żonobójcę aresztowano i osadzono w więzieniu do dyspozycji władz. Śledztwo przeciwko Wojtowiczowi prowadzone jest w trybie przyspieszonym i stanie on najprawdopodobniej przed sądem doraźnym

Straszna eksplozja w fabryce radomskiej

Trzej robotnicy ciężko ranni. — Budynek fabryczny spłonął doszczętnie

Radom, 9 listopada.

Wczoraj wieczorem, Radom został zaalarmowany wieścią o strasznej eksplozji, jaka miała miejsce w Chemicznej Przetwórni Drzewa.

Wkrótce po wybuchu, cały budynek fabryczny stanął w płomieniach. O wypadku zawiadomiono niezwłocznie straż ogniową i władze bezpieczeństwa.

Przybyła na miejsce straż, rozpoczęła natychmiast akcję ratunkową, jednak wszelkie jej wysiłki były nadaremne, albowiem ogień objął materjały łatwopalne

Jak się okazało, katastrofa została spowodowana wybuchem kotła.

W chwili eksplozji znajdowało się w fabryce 5 robotników.

Trzej z nich, 44-letni Mikołaj Pietrzykowski, 25-letni Stefan Płaszczyński i 45-letni Michał Piątkowski, zostali ciężko ranni.

Pożar fabryki trwał jeszcze dość długo, przyczem cały budynek wraz z 5.000 kg. oleju spłonął.

Na miejscu pożaru zgromadziły się tłumy ludzi, które przypatrywały się szalejącemu żywiołowi.

Straty są olbrzymie, jednak narazie nie zostały dokładnie ustalone.

Włamanie do agencji pocztowej

Rybnik, 9 listopada.

Do agencji pocztowej w Paniówkach, dokonano włamania. Złodzieje wytłoczyli szybę, poczem przeszli do urzędu gminnego i skradli dwie żelazne kasetki

W kasetkach znajdowało się łącznie 10.80 zł.

Spowiedź

prowokatora łódzkiego Szmeryńskiego

IV.

Zgadzam się przynieść adres „Czerwonego Mordki", pod warunkiem, że pan natychmiast uwolni Annę Rabską.

Łysy mężczyzna, siedzący przez cały czas naszej rozmowy z miną obojętną, jakby cała sprawa ta nic a nic go nie obchodziła, przy ostatnich moich słowach ożywił się i powiedział: — „Czerwony Mordka" — ważna „szyszka". Znam go dobrze, pracowałem z nim niegdyś w Żytomierzu, jest on członkiem „Socjal Demokracji" i „Bundu", ale tam był on szczeniakiem, a tutaj jest on całym macherem...

Z dalszych słów jego wnioskować mogłem, że faktycznie zna on „Czerwonego Mordkę" i wie on o nim wiele. Przyglądając się temu osobnikowi i jego cynicznemu zachowaniu się, uprzytomniłem sobie, że musi to być prowokator. W tej chwili zorjentowałem się, w jakie sidła wpadłem i w czyje ślady zaczynam kroczyć. Chciałem momentalnie wycofać się z tej afery, było już, niestety, za późno...

Naczelnik zadzwonił, wszedł żandarm i po chwili wręczono mi z powrotem wszystkie rzeczy, jakie zabrano mi podczas aresztowania.

— Teraz może pan iść, lecz pojutrze rano o godzinie 10-ej, ma się pan stawić u mnie w kancelarji. Wyszedłem na ulicę, opanowany najczarniejszemi myślami. Wlokłem się bez celu. Postanowiłem nie stykać się z towarzyszami, którzy już wiedzieli o mojem aresztowaniu. Teraz dopiero zdałem sobie sprawę, że zostałem prowokatorem. W głowie huczało mi jedno słowo: prowokator! prowokator!...

Udałem się natychmiast do domu, gdzie pozostałem przez dwa dni. Nikt z moich przyjaciół, ani towarzyszy nie dowiedział się, że jestem na wolności. Trudno opowiedzieć, jakie męki i katusze cierpiałem w ciągu dwuch długich dni i nocy. Zdawało mi się, że jestem pustym workiem mięsa, bez serca i duszy i chciałem umrzeć; z drugiej jednak strony, gdy sobie przypomniałem towarzyszkę Annę, jej smutne niebieskie zapłakane oczy, gorący uścisk jej delikatnej białej rączki — serce w piersi zaczęło kołatać mi tak silnie, jakby chciało z niej wyskoczyć. Teraz dopiero uprzytomniłem sobie, jak bardzo kocham Annę i że żadna ofiara dla niej nie będzie zbyt duża. Gotów byłem oddać pół życia, by móc ją natychmiast zobaczyć. Postanowiłem, oczywiście, nie zdradzić jej ceny, za jaką została zwolniona z więzienia

Po dwuch dniach męki i oczekiwania, o oznaczonej godzinie zjawiłem się przed biurkiem naczelnika żandarmerji. I tym razem w gabinecie jego siedział łysy człowiek z bródką.

Rozmowa z żandarmem budziła we mnie najwyższą odrazę, to też bez wszelkiego wstępu, odrazu przystąpiłem do sedna sprawy:

— Przyniosłem adres „Czerwonego Mordki". Czy zgadza się pan uwolnić Annę Rabską?

— Tak, jeśli, oczywiście, pan powie prawdę.

— „Czerwony Mordka" mieszka na ulicy Wolborskiej 32, drugie piętro, drugie drzwi, w korytarzu na lewo.

— To nieprawda! — przerwał mi cywil z łysiną — bo „Czerwony Mordka" mieszka już w pokoju aresztanckim przy żandarmerji w Łodzi. Ale prawdeś pan powiedział, „Czerwony" faktycznie tam mieszkał.

Cios, który zadały mi te słowa był straszny. Przedewszystkiem zabolało mnie, że towarzysz, który ma tak duży wpływ w partji został aresztowany, a powtóre zdałem sobie sprawę o bezowocności mego postępku, gdyż, jeśli „Czerwony Mordka" został już przedtem aresztowany, to ofiara moja była zbyteczna i towarzyszka Anna pozostanie nadal w więzieniu.

— No widzi pan, odparł naczelnik żandarmerji, chciałem panu się przysłużyć, ale nie udało się. Pańska wiadomość przyszła zapóźno.

— Dlaczego mnie tak nielitościwie męczycie, czego ode mnie chcecie, — zawołałem, załamując z rozpaczy ręce.

— My od pana już nic więcej nie chcemy, odpowiedział naczelnik. To pan nam się narzuca z dzikiemi żądaniami uwolnienia niebezpiecznej rewolucjonistki i przemytniczki broni, jaką jest Anna Rabska. Słowa te wypowiedział naczelnik z szczególnym naciskiem, akcentując każdą niemal sylabę imienia i nazwiska.

— Więc jaką cenę żąda pan za uwolnienie Anny? — pytałem świadomy, że jestem i zostanę już na zawsze prowokatorem.

— Chcemy, żeby pan z łaski swej nam powiedział, jak odbywa się przenoszenie i rozdawanie nielegalnej literatury...

Zrobiło mi się słabo, nogi zaczęły się pode mną uginać, zimny i naprzemian gorący pot występował mi na czoło; gdyby nie krzesło, które w odpowiednim momencie podsunął mi „łysy", byłbym zapewne runął na podłogę. Po kilku minutach udało mi się, jako tako opanować i, jak nakręcony gramofon, wyśpiewałem wszystko, co wiedziałem o transportowaniu i rozdawaniu proklamacyj i bibuły.

— Wszystko zgadza się, powiedział cywil z djabelskim uśmiechem na twarzy. Jest pan uczciwym człowiekiem i powiedział pan prawdę, przy tych słowach roześmiał się szatański. Zasłoniłem twarz obiema rękami i gorzko zapłakałem.

(Dalszy ciąg jutro).

LUNA

Dziś uroczysta premjera dawno oczekiwanego filmu nad filmami p. t.

„ZWYCIĘZCA"

(HOTEL ATLANTIC)

w rolach głównych: KÄTE v. NAGY i JEAN MURAT

produkcja ERYKA POMMERA Muzyka W. R. HEYMANN

Nadprogram: Aktualności krajowe i tygodnik dźwiękowy. Początek o godz. 4.30. w soboty, niedziele i święta poranki o godz. 12. Passe-partout i bilety bezpłatne nieważne aż do odwołania.

A to pan zna?..

Dwaj przyjaciele rozmawiają o trzecim przyjacielu:

— Biedny Antoś... — powiada pierwszy. — Przez całe życie prześladował go pech. Gdy chciał wstąpić na studja, umarł mu ojciec. Gdy zamierzał trochę zarobić i kupił dolary, waluta amerykańska zaczęła spadać... Gdy się zaręczył, stracił posadę. Gdy się zaręczył po raz drugi, narzeczona po miesiącu zdradziła go i wyszła zamąż za innego. A jego trzecia narzeczona...

— Tak, tak... — przerwał mu drugi przyjaciel. — A jego trzecia narzeczona została jego żoną... Ten człowiek zawsze miał pecha...

***

Mayer spotyka Lipowera.

— Co słychać? — pyta Mayer.

— Tak... Dziękuję...

— Co pan robi?...

— Mam fabrykę musztardy...

— Musztardy?... Pierwszy raz słyszę... Co to za interes?...

— Musztarda... Nie widział pan musztardy? To się je... Do mięsa, do kiełbasek...

— Owszem wiem, ale co to za interes? Ile się je tej musztardy?... Przecie się bierze tylko łyżkę na końcu noża... I z tego można żyć?

— Pytanie!... Bo niech pan weźmie pod uwagę, że cały zarobek to nie jest ta musztarda, którą się je, tylko ta, która pozostaje na talerzu!

— To jak pan zbiera ze wszystkich talerzy?

***

W pewnem piśmie amerykańskiem pracował początkujący reporter. Naczelny redaktor był z niego niezadowolony.

— Pańskie wiadomości winny być krótsze, rozumie pan, zwięźlejsze, bardziej emocjonujące, rozumie pan?... — pouczał reportera.

Następnego dnia reporter przyniósł wiadomość następującej treści:

— „Znany w naszem mieście właściciel składu obuwia, John Webbs, ożenił się przed trzema laty z Miss Henriettą Locke, która miała opinję złego człowieka. Przed dwoma dniami John Webbs sprzeciwił się jej. Dziś o godzinie 4-ej po południu odbędzie się jego pogrzeb".

***

Swat przychodzi do pewnego młodzieńca i proponuje mu małżeństwo. Młodzieniec nie zgadza się na tę partję.

— Dobrze, więc czego pan żąda od swej przyszłej żony?

— Żądam, żeby ona miała dużo pieniędzy, żeby była ładna, z dobrej rodziny i wykształcona.

— Ładny interes... — mruczy swat. — Pan chce, żeby to wszystko miała pańska żona, a ja z tego robię najmniej cztery partje...

***

Kapuściński opowiada w towarzystwie jakiś dowcip. Panna Aurelja nie uśmiechnęła się nawet.

— Ten dowcip ma conajmniej 200 lat... — rzekła.

Na to Kapuściński:

— Mój Boże... Pani ma fenomenalną pamięć!..

Pu'owery artystyczne

recznej roboty na drutach i szydełkowe najnowsze modele wiedeńskie i paryskie.

Ceny przystępne.

LILI HIRSZMAN,

Kilińskiego 14, 3 piętro.

Miasto w nocy...

Wędrówka po ulicach, gdy zegar wybija północ

Gdy zegar wybija północ, ulice miasta pustoszeją, milknie hałas i turkot, cisza zalega miasto. Mówimy wtedy, że „miasto śpi"...

Ale tak się tylko mówi... Niema takiej chwili, w której z całą pewnością można byłoby zaryzykować twierdzenie, że

całe miasto śpi.

Po dwunastej w nocy rozpoczyna życie nowa kasta ludzi, którzy śpią w dzień, a pracują w nocy. Do nich należą w pierwszym rzędzie

sprzedawcy obwarzanków.

Na bocznych ulicach stoją malcy i dziewczynki z koszykami, oglądają się bacznie dokoła, czy w mroku nie ukaże się nagle **postać policjanta** i szepcą błagalnym niemal głosem:

— Obwarzanki... świeże obwarzanki...

W dawnej, zapomnianej już dziś piosence „Bubliczki", opiewano taką właśnie uliczną sprzedawczynię obwarzanek...

Na głównych ulicach można dostać nawet o tej porze **papierosy.** Choć przyznać trzeba, że nielegalny handel papierosami policja nasza szybko zlikwidowała. Dawniej nie można było opędzić się wieczorem od natrętnych papierosiarzy, konkurujących z inwalidami. Ci **„po ajemni sprzedawcy"** mieli jakieś zakazane zapasy tytoniu, szmuglowane papierosy opiumowane i t. p. Dziś liczba tych nieproszonych propagatorów monopolu tytoniowego **znacznie zmalała.**

Trzecią kategorję nocnych sprzedawców stanowią

„restauratorzy"

z ruchomemi lokomotywkami. U nas w Polsce jedna bodaj tylko stolica ma tego rodzaju ruchome „bary-automaty". Można dostać w nich gorące kiełbaski z musztardą, albo gulasz, do tego kromkę chleba. W czasie chłodnych nocy jest to jedyne pożywienie dla powracających z występów tancerek i tancerzy, dla tych, którzy **nie pójdą spać.**

Trudno wyliczyć wszystkie zawody, których przedstawiciele raz w tygodniu tylko, a mianowicie w niedzielę, widzą światło dzienne...

Należałoby wspomnieć jeszcze o **policjantach** pełniących ofiarną służbę na rogach ulic, o **dorożkarzach i szoferach,** poświęcających noc dla zarobku, wreszcie o **dyżurnych strażakach i pracownikach pogotowia lekarskiego...**

Hallo! Tu radjo!..

PROGRAM ŁÓDZKIEJ ROZGŁOŚNI „POLSKIEGO RADJA".
ŚRODA, dnia 9 listopada 1932 r.

11.40—11.50: Codzienny Przegląd Prasy Polskiej.
11.50—11.55: Komunikat Meteor. Gł. Wojsk. St. Meteor. dla komun. lotn.
11.58—12.05: Sygnał czasu z Warszawy. Hejnał z wieży Mariackiej w Krakowie.
12.05—12.10: Odczytanie programu na dzień bieżący.
12.10—13.20: Płyty gramofonowe.
13.20—13.25: Komunikat meteorologiczny.
13.25—15.40: Przerwa.
15.40—15.50: Komunikat gospodarczy.
15.55—16.00: Kronika harcerska.
16.00—16.25: Program dla dzieci:
a) „Dobranoc, idziemy spać" — opowiadanie wujaszka Jasia.
b) „Listy od dzieci" — omówi p. Wanda Tatarkiewicz-Małkowska.
16.25—16.40: Płyty gramofonowe.
16.40—17.00: „Zupa na gwoździu" — wygł. inż. Stanisław Broniewski.
17.00—17.40: Koncert popołudniowy w wykonaniu ork. P. R. pod dyr. Józefa Ozimińskiego.
17.40—17.55: Pogadanka dla sfer pracujących.
17.55—18.00: Odczytanie programu na dzień następny.
18.00—19.00: Muzyka taneczna z dancingu „Adria" ork. pod kier. Freda Melodysty. W przerwie wiadomości bieżące.
19.00—19.20: Rozmaitości.
19.20—19.30: Komunikat Izby Przem. Handl. w Łodzi, repertuar teatrów. Komunikat Polskiego Tow. Krajoznawczego.
19.30—19.45: Kwadrans poetycki, poświęcony poezji Wyspiańskiego w wykonaniu p. Henryka Szatkowskiego, z akomp. wykonawcy.
19.45—20.00: Prasowy Dziennik Radjowy.
20.00—20.30: Muzyka lekka piosenki.
20.30—20.45: Odczyt muzyczny d-ra Chybińskiego.
20.45—22.00: Transmisja z Konserwatorjum, 100-na audycja Stow. Miłośników Dawnej Muzyki. Wykonawcy: Orkiestra kameralna pod dyr. Mieczysława Mierzejewskiego, Janina Dzierzbicka (śpiew) Wanda Łozińska (sopr.) Zofja Rabcewiczowa (fort.), Tadeusz Łuczaj (bas) Bronisław Rutkowski (organ). W przedwie: wiadomości sportowe i Dodatek do Pras. Dz. Radjowego.
22.00—22.15: „Na wodnokręgu".
22.15—22.40: Muzyka taneczna.
22.40—22.55: Płyty gramofonowe.
22.55—23.00: Urzędowy Komun. Państw. Inst. Meteorolog i komunikat policyjny.
23.00—24.00: Muzyka taneczna.

AUDYCJE ZAGRANICZNE.

16.30. DAVENTRY. Koncert symfon.
20.05. PRAGA. Koncert symfoniczny.
20.05. BERLIN. Kocert symfoniczny z Filharmonji Berlińskiej.
20.20. HAMBURG. Recital fort. Józefa Pembaura.
20.30. WROCŁAW. Koncert kompozytorski Hansa Pfitznera.
21.15. DAVENTRY. Koncert symfoniczny z Queen's Hallu.
22.15. DAVENTRY. Tr. przemówienia Premjera Mac Donalda.
22.25. LONDYN REG. Dalszy ciąg koncertu symfon. z Queen's Hallu.

Otrzymał fałszywe czeki za towar

Poszkodowany kupiec zwrócił się do policji

Wilno, 9 listopada.

Mieszkaniec miasta Wilna p. Jankiel Derewnicki (ul. Dynaburska nr. 6) zameldował policji, że padł ofiarą oszustwa:

Przed kilku dniami sprzedał nieznanym osobnikom pewną partję towaru za który otrzymał 4 czeki na nazwisko znanej w Wilnie osoby, płatne w Banku Spółek Zarobkowych przy ulicy Mickiewicza.

Kiedy Derewnicki zgłosił się do banku celem zrealizowania tych czeków, okazało się, że **otrzymane przez niego czeki nie mają pokrycia.**

Derewnicki stwierdził, że czeki są sfałszowane.

Oszukany handlarz niezwłocznie powiadomił o oszustwie policję, która wszczęła dochodzenie.

Dyżury aptek.

Nocy dzisiejszej dyżurują następujące apteki: A. Potasza (Plac Kościelny 10), A. Charemzy Pomorska 12), E. Müllera (Piotrkowska 46), M. Eisztajna (Piotrkowska 225), Z. Gorczyckiego (Przejazd 59), G. Antonowicza (Pabjanicka 50).

Clive Brock

z biuralisty stał się gwiazdorem filmowym

(lu). Jednym z najpoważniejszych artystów filmowych jest obecnie

Clive Brook,

ideał amerykańskich dziewcząt. Dzieje karjery tego popularnego artysty są niezmiernie ciekawe.

Clive Brook przyszedł na świat w Anglji. Matka jego, Marja Brook, była **znaną śpiewaczką** w teatrzykach londyńskich. Clive Brook marzył początkowo o karjerze adwokata. W piętnastym roku życia Brook musiał opuścić zakład naukowy, w którym się kształcił, gdyż rodzice nie posiadali funduszów na dalszą jego edukację.

Clive Brook musiał szukać jakiegoś zajęcia. Dostał **pos de biurową.** Obowiązki swe spełniał sumiennie, praca ta nie **sprawiała mu jednak przyjemności.** Clive martwił się bardzo, że nie może pójść za swem powołaniem i tak się tem przejmował, **że wpadł w ciężką chorobę.** Szefowie wysłali go na kurację do południowej Anglji.

W tym czasie wybuchła wojna. Clive zaciągnął się do pułku strzeleckiego. Przenosił się z jednej formacji do drugiej. Był w artylerji, potem w lotnictwie. Przełożeni cenili go jako dobrego żołnierza. Clive szybko awansował i w chwili zawieszenia broni miał już rangę majora.

Po zdjęciu munduru nie mogło już być mowy o posadzie biurowej. A zarabiać musiał...

Matka wzięła go więc

do teatru,

w którym występowała. Początkowo więc Clive Brook występował na scenie teatru londyńskiego. Sztuka, w której występował, zdobyła powodzenie.

Zaangażowano go do filmu gdzie został partnerem **Betty Compson.** Od tej chwili karjera tego artysty potoczyła się naprzód w szybkiem tempie. Clive Brook przyjeżdża do Hollywood i staje się

bożyszczem amerykańskich dziewcząt.

Ostatnio widzieliśmy go jako partnera Marleny Dietrich w filmie p. t. „Shanghai-Express". Clive Brook grał w tym filmie rolę angielskiego oficera-lekarza.

Polskie filmy

(lu). Wkrótce ujrzymy kilka najnowszych filmów polskich. Afrykański film wytwórni „B. W. B." —

„Głos pustyni"

z Bodą, Brodzińskim i Norą Ney obiega już wszystkie większe kina, zyskując wszędzie powodzenie.

„Biała trucizna" już jest na ukończeniu. Wkrótce odbędzie się premjera tego obrazu, w którym główne role kreują tacy artyści jak Jaracz, Masłowski, Olsza, Grywińska i inn. Ilustracje muzyczną tego obrazu skomponował autor popularnych przebojów **Zygmunt Białostocki.**

Reżyser Ordyński wykańcza film p. t. **„Wielka miłość Floretty" z Symą i Kaliną Jabłonką** w głównych rolach.

Ponadto ujrzymy dwie komedje: „Sto metrów miłości" i „10 proc. dla mnie".

TAJEMNICA HRABINY

Sensacyjna powieść współczesna. **Napisał specjalnie dla „Expressu" JERZY BAK**

№ 68

STRESZCZENIE POCZĄTKU POWIEŚCI.

Pewnej dżdżystej nocy dokonano niesamowitej zbrodni na podmiejskiej szosie. Ofiara niezwykłego zabójstwa padła młoda jeszcze i ładna hrabina Wilska, która znaleziono nagą przywiązaną do konia. Hrabina Wilska była uduszona. W ręku jej znaleziono strzępek listu, pisanego do Leny Porębskiej.

Porębska jest biedna, lecz uczciwą dziewczyną. Na nią pada początkowo podejrzenie o udział w tej potwornej zbrodni. Wiadomo bowiem, że hrabina przed śmiercią miała wyjawić jakąś tajemnicę, dotyczącą życia Leny. Tajemnicę tę zabrała jednak ze sobą do grobu...

Lena ma narzeczonego — doktora Stefana Lasockiego, który ją porzuca, gdyż zakochał się w pięknej artystce filmowej Wierze Tucholskiej, pracującej w wytwórni „Roll-Film". Właścicielem tej wytwórni jest Mueller, szpieg niemiecki.

Cała wytwórnia jest gniazdem szpiegowskiem, a do tej bandy prócz Muellera oraz Wiery Tucholskiej należy jeszcze „reżyser" Lehman.

Dzięki podstępowi Mueller wciąga Lenę do wytwórni, chcąc z niej również uczynić szpiega. Lena — nie podejrzewając nic złego — zaufała mu i wpadła w sprytnie zastawione sidła.

W nocy zakrada się do poselstwa francuskiego i zabija attache wojskowego, wykradając jednocześnie z biurka ważne dokumenty. Wszystko to miało być grą filmową, lecz okazało się rzeczywistością...

Lena nie może się już wyzwolić z tych okrutnych sideł. Mueller uczynił z niej gwiazdę filmową — Ine Rey — a gdy spełniła już swą rolę szpiega, zwinął przedsiębiorstwo i ulotnił się wraz z Lehmannem i innymi. Ale ciągle jeszcze ma ją na oku i nie przestaje jej szantażować.

Wykryciem tej szajki szpiegowskiej zajmują się trzej detektywi: — Jan Żegota, Janusz Grant i Wacław Kaleta.

Kaleta zakochał się w Wierze Tucholskiej i od tego czasu mniej sumiennie spełnia swe obowiązki.

* * *

Lena po nieudanym zamachu samobójczym znalazła się w pałacu barona Regena, który jednocześnie jest właścicielem wielkiej fabryki. W fabryce tej zredukowano wielu robotników, między innemi również Kolaczka, który przybył do Leny, by poskarżyć się na swój ciężki los.

Lena udaje się w odwiedziny na ulicę Garncarską, gdzie mieszka Kolaczek.

Na piętrze w tym samym domu mieszka chory robotnik Roman Żeber z żoną i córką Janką.

Lasecki zatęsknił do Leny i zawiadomił ją, że chce się z nią rozmówić. Lena z bolem serca zrywa z nim na zawsze. Lasecki żegna ją rozgoryczony.

Nadszedł dzień zaręczyn Leny z baronem Regenem. W pałacu panował uroczysty nastrój. Bal zaręczynowy zapowiadał się imponująco.

Policja zaaresztowała na ulicy pijanego Tomphsona, woźnego z poselstwa francuskiego, który brał udział w zamordowaniu attache wojskowego Duvala.

Tomphson podczas przesłuchania wymienia nazwisko Leny.

Prokurator każe Żegocie i Grantowi sprowadzić Lenę do Urzędu Śledczego.

Lena prosi Żegotę i Granta, aby odłożyli aresztowanie do godziny 6-ej nad ranem.

Wywiadowcy przybywają o oznaczonej porze i zabierają Lenę do urzędu śledczego.

Komisarz Wentzel w obecności prokuratora zadaje jej pytanie:

— Co pani robiła w nocy z 24-go na 25 sierpnia...

Lena zdrętwiała. Pamiętała doskonale... Była to data zabójstwa Duvala...

Wiedziała, że od tej odpowiedzi zależy bardzo wiele. Ale anonimowy doradca kazał jej wyprzeć się wszystkiego. Odparła więc po krótkim namyśle:

— No, bo ja wiem... Pracowałam jeszcze wtedy w wytwórni filmowej... — Ale tej nocy nie robiliśmy zdaje się zdjęć...

— Więc co pani robiła?...

— Prawdopodobnie spałam, albo byłam w lokalu...

— Sama?...

— Nie...

— Więc z kim?...

Lena znowu umilkła. Czy mogła powiedzieć, że jej towarzyszem był wówczas Żegota?...

— Byłam wtedy z naszym reżyserem Lehmanem...

— Aha... Doskonale... Czy ów pan Lehman utrzymuje z panią jeszcze kontakt?

— Nie... Zerwaliśmy ze sobą od czasu, gdy nie pracuję w wytwórni...

— I nie wie pani, gdzie on mieszka?...

— Nie... Mam wrażenie, że wogóle opuścił Polskę...

— Aha... — ciągnął dalej komisarz Wentzel. — A proszę mi powiedzieć, czy Tomphson przebywał kiedyś w pani towarzystwie?...

— Kto?...

— Tomphson...

— Również pierwszy raz słyszę to nazwisko...

— Pierwszy raz?... To dziwne... Pan Tomphson zna panią doskonale...

— Mnie?... Nie wiem skąd...

— Więc pani utrzymuje, że pani go wcale nie zna... Nic pani o nim nie słyszała?...

— Nic...

— W związku z zabójstwem Duvala również nic?...

Lena zaprzeczyła ruchem głowy.

Komisarz zbliżył się do prokuratora i zamienił z nim pocichu kilka słów.

Prokurator skinął na policjanta, stojącego przy drzwiach:

— Tomphsona sprowadzić...

Policjant zasalutował i wyszedł. Lena poruszyła się niespokojnie na krześle.

Wiedziała, że już wszystko stracone... Tomphson wszystko wyśpiewał. I poco jeszcze kłamała?... Trzeba było powiedzieć prawdę... Żałowała...

Ale już było zapóźno...

Teraz już jej napewno nie uwierzą... Stracone, wszystko stracone...

Drzwi otwarły się z hałasem, do gabinetu wpadł policjant:

— Tomphson uciekł!

Prokurator zbladł. Komisarz Wentzel zerwał się z krzesła.

— Co?... Jakto?... Niemożliwe...

Wybiegł za policjantem.

Dwaj wywiadowcy udali się za nim. Prokurator został w gabinecie z Leną. Nerwowym krokiem przechadzał się po pokoju, ćmiąc papierosa.

Wentzel zbiegł po schodach na dół, gdzie mieściły się aresztanckie cele. Do zorujący policjant leżał skrępowany na ziemi. Drzwi celi, w której siedział Tomphson, były od wewnątrz wyłamane.

Przedewszystkiem ocucono policjanta. Nie mógł on jednak podać żadnych szczegółów.

Twierdził, że został napadnięty, choć nie wie w jaki sposób to się stało...

Tomphsona sprowadzono do Urzędu Śledczego o trzeciej w nocy... W ciągu trzech godzin zdołał on wyłamać drzwi i obezwładnić policjanta. Wentzel wpadł do pustej celi. Na podłodze znalazł list pozostawiony przez Tomphsona. List ten brzmiał jak następuje:

— Do miejscowych władz policyjnych. Proszę panów!... Jestem zwykłym robotnikiem i nazywam się Adam Konewka. Przyznaję się, że troszkę sobie wypiłem i po pijanemu urządzałem awantury. Należy mi się za to kara.

Ale z Tomphsonem nie mam nic wspólnego. Nie znam go i nie wiem kto to jest. Paszport jego znalazłem gdzieś po pijanemu na jakiejś uliczce i odtąd przedstawiałem się jako amerykański obywatel, bo mi to imponowało.

Gdy zaczęli mnie pytać skąd mam pieniądze, to powiedziałem, że od Niemca, choć żadnego Niemca nie znam... Pieniądze nie są moje, lecz mego stryja, który dał mi je na przechowanie. Że je przepiłem, to moja wina... Gdy mnie potem pytano „jak to było w tem poselstwie", to mi się przypomniała niby ta historja, co to czytałem w gazecie...

I tak mi się jakoś zdawało, że to ja naprawdę ciachnąłem tego Duvala. Ale przecie to nie ja... Nie wiem nawet kto to i za co go zabili. Wiem tylko tyle, co mówili wszyscy. Ale powiedziałem, bo byłem pijany.

A potem powiedziałem jeszcze, że niby jakaś artystka filmowa też tam była... Niby ta Ina Rey... Ale to też nieprawda. Bo żadnej artystki tam nie widziałem i nie mogłem widzieć, bo t a m nie byłem...

A że powiedziałem tak, to dlatego, że byłem w kinie i widziałem taką artystkę, która mi się djabelnie podobała... To powiedziałem, co mi ślina na język przyniosła...

Dopiero jak mnie przewieźli do Urzędu i trochę otrzeźwiałem, dopiero zrozumiałem co też sobie narobiłem ambarasu... Przecież za to grozi człowiekowi więzienie, albo może i śmierć... Przyznać się teraz do wszystkiego—możeby i nie uwierzyli... Na szczęście policjant, pilnujący na kurytarzu zasnął trochę, z czego skorzystałem i sam wypuściłem siebie na wolność.

Proszę mnie nie gonić, bo jestem niewinny, a to, co mówiłem, jest nieprawdą. Nie znam ani Duvala, ani tej artystki i żadnego człowieka nigdy jeszcze nie „ciachnałem". Dowidzenia!... Nie, lepiej, żebyśmy się już nie widzieli... A więc — uszanowanie!...

Adam Konewka".

Komisarz Wentzel po przeczytaniu tego listu stał przez chwilę w zamyśleniu, nie wiedząc co czynić.

Wreszcie trzasnął palcami, jak to czynił zwykle, gdy zdarzało mu się coś sensacyjnego i pobiegł na górę.

Prokurator czekał już nań z niecierpliwością.

— No, co?... Uciekł rzeczywiście?...

— Tak jest, panie prokuratorze... Ale zostawił cenną pamiątkę... Oto, proszę...

Prokurator spojrzał zdumiony na komisarza. Lena z zapartym oddechem obserwowała ich obydwuch.

Do pokoju wpadł po chwili Żegota, a za nim Grant. Wszyscy utkwili wzrok w prokuratora, który szybko przebiegał oczyma po skrawku papieru, na którym widniały ołówkiem wypisane w pośpiechu słowa.

Prokurator przeczytał do końca i spojrzał na komisarza.

Tomphson — jedyny świadek, który mógłby coś powiedzieć w sprawie winy Leny, znikł. I pozostawił jeszcze list w którym zaprzecza wszystkiemu i w którym twierdzi nawet, że nie jest wcale owym poszukiwanym przez władze Tomphsonem, lecz zwykłym robotnikiem — Adamem Konewką.

Prokuratora ogarnęło maleńkie zażenowanie. A więc ten pijaczyna wywiódł go poprostu w pole... Naraził na kompromitację... Jak się wytłumaczy teraz wobec Leny?...

Ogarnęła go wściekłość. Rzucił list na biurko i krzyknął:

— Szukać go!... Muszę go mieć!... Łotr!...

Komisarz Wentzel zerwał się na równe nogi. Wybiegł z gabinetu i wydał szereg rozkazów, mających na celu przyłapanie zbiega.

— Najmocniej panią przepraszam...— zwrócił się następnie prokurator do Leny — Zaszło pewne nieporozumienie!... Zechce nam pani wybaczyć... Ktoś wprowadził nas w błąd... Pani jest oczywiście wolna...

Lena w pierwszej chwili nie wiedziała jak zareagować na słowa prokuratora, który jak czarodziej przez Boga zesłany wyciągał ją nagle z dna przepaści, gdzie czyhała na nią śmierć. Nie wiedziała czy rzucić mu się na szyję i dziękować z głębi serca za przywrócenie wolności, za uratowanie od zguby, czy też wstać poprostu i wyjść jak przystało na niewinnie posądzonego człowieka.

Jak przedtem tłumiła łzy, by nie zdradziły bólu, rozpierającego jej serce, tak teraz hamowała w sobie radość z powodu odzyskanej tak szybko wolności.

Podniosła się zwolna z krzesła. Prokurator wyciągnął ku niej rękę.

— Jeszcze raz najmocniej panią przepraszam... Oczywiście, że sprawa ta pozostanie w najściślejszej tajemnicy... Jeśli mogę panią prosić, w takim razie chciałbym, aby pani nikomu nie wspominało o tem przykrem dla nas obojga nieporozumieniu... Czy mogę liczyć na dyskrecję?...

Lena skinęła głową. Prokuratorowi zależało niechybnie na tem, aby nikt nie dowiedział się o tem skandalu.

Ładna historja!...

Gdyby baron wiedział... Wyciągnęli mu narzeczoną z balu, a potem okazało się, że oszczerca uciekł i nie miał nawet zamiaru nikogo oskarżać...

Ale kto mógł wiedzieć?...

Prokurator odprowadził Lenę do drzwi.

— Może sprowadzić taksówkę?... Jeśli pani sobie życzy...

— Nie, nie... Dziękuję...

Na korytarzu zetknęła się z Grantem. Był widocznie zajęty. Na widok Leny zatrzymał się jednak, jakgdyby chciał coś powiedzieć. Nawet uśmiech zakwitł na jego wargach.

Lena przystanęła.

I nagle wszystko zrozumiała... Ten list, wciśnięty ukradkiem do jej ręki... Ucieczka Tomphsona... I pozostawione przezeń oświadczenie, rehabilitujące zupełnie Lenę... Ktoś przecie musiał pomóc jej w tej sprawie...

Przez chwilę przyglądała się uważnie Januszowi. Wyciągnęła dłoń. Janusz nachylił się, by ją pocałować. Lena ścisnęła mocno jego rękę i szepnęła cichutko:

— Dziękuję panu... Pan mnie uratował... Już wiem... Domyśliłam się w tej chwili... Nie wiem czy kiedykolwiek w życiu potrafię się panu odwdzięczyć...

Janusz zmieszał się.

— To nic, głupstwo... — odparł, oglądając się trwożnie dokoła.

Lena zbliżyła się doń bardziej i zapytała jeszcze ciszej:

— Ale czy go teraz nie złapią?...

Janusz uśmiechnął się. Zaprzeczył ruchem głowy i dodał:

— Nie... Może pani być zupełnie spokojna...

Rozmowa na kurytarzu mogła wydać się podejrzana. Lada chwila mógł ktoś wyjść i ich zobaczyć. Lena jeszcze raz podziękowała swemu wybawcy mocnym uściskiem rąk i wyszła na ulicę.

Gdy stanęła na chodniku, odetchnęła pełną piersią.

— Jestem wolna... wolna... — szepnęła.

Świt był tak samo szary, jak przedtem, gdy jechała do urzędu śledczego, a jednak wydawało jej się że słońce świeci, że jest wiosna, że radość wielka wypełnia cały świat.

Gdy wróciła do pałacu wszyscy jeszcze spali. Otworzyła cicho drzwi. — Nikt nie zauważył, gdy skradała się po schodach na górę. Rozebrała się szybko i położyła się spać.

Nawet we śnie uśmiech szczęścia nie znikał z jej twarzy...

(Dalszy ciąg jutro).

PARYŻ miasto miłości!..
Ekstrawagancje erotyczne, które zna tylko Paryż ...
Pierwszy film, który najbardziej obrazowo pokazuje nam życie nocne Paryża....
„DAMA Z PIESKIEM“ wkrótce w Łodzi.

Tajemniczy napad na nauczyciela

Policja aresztowała sprawców

Wilno, 9 listopada.

Nader zagadkowy wypadek wydarzył się w nocy z 5 na 6 b. m. we wsi Wostaszyszki, gminy Daugelskiej, pow. mołodeczańskiego.

Na posterunek policji w Izabelinie zgłosił się nauczyciel miejscowej szkoły powszechnej, p. Stanisław Rakowicz, mieszkający stale we wsi Wostaszyszki i zameldował, iż ubiegłego wieczoru pod czas swego pobytu w mieszkaniu, usłyszał nagle krzyki za oknem i jednocześnie brzęk tłuczonego szkła.

W tej samej chwili przeleciały obok niego dwa kamienie. — Przerażony nagłym napadem nauczyciel i zupełnie zdezorjentowany, rzucił się w stronę okna, chcąc zbadać, co się stało. — **W tej samej jednak chwili, padły dwa strzały, które na szczęście nie wyrządziły nikomu szkody.**

Po otrzymaniu zameldowania, na miejsce wypadku niezwłocznie wyjechała specjalna komisja śledcza.

Podczas oględzin miejsca wypadku, znaleziono czapkę jednego z uczestników napadu. Czapka ta posłużyła do wykrycia sprawców napadu.

Okazali się nimi bracia: Józef i Michał Bejnarowie, mieszkańcy wsi Ławronciszki, gminy daugeliskiej. Podczas rewizji w mieszkaniu Michała Bejnarowa, **znaleziono rewolwer, z którego padły do mieszkania nauczyciela strzały.** Pozatem ustalono, że znaleziona czapka należała do Józefa Bejnarowa.

Obydwuch napastników aresztowano i osadzono w więzieniu do dyspozycji władz sądowych.

Napad rabunkowy pod Rybnikiem

Bandyci postrzelili kobietę

Katowice, 9 listopada.

Nocy ubiegłej o godz. 1.30 dokonano w Ruptawie pow. rybnickiego śmiałego napadu bandyckiego.

Do mieszkania sióstr Franciszki i Marty Owczarz wtargnęło czterech nieznanych mężczyzn. **Jeden z nich był uzbrojony w broń palną.**

Bandyci zażądali wydania pieniędzy. W czasie rabunku jeden z bandytów strzelił kilkakrotnie, **przyczem ranił Martę Owczarz w prawe ramię.** Bandyci zrabowali pieniądze i zbiegli.

Na miejsce napadu przybyła policja, która wszczęła energiczne dochodzenie Ranną kobietę odstawiono do szpitala w Rybniku.

Krwawa awantura w bóżnicy

Poturbowany kupiec dogorywa

Lublin, 9 listopada.

Między poważnymi kupcami lubelskimi Abramem Sonberg, zamieszkałym przy ul. Królewskiej 13 a braćmi Szwarc trwały od dłuższego czasu zatargi na tle dawnych wspólnych interesów.

W ostatnich dniach przez jednego z tutejszych rabinów wydana została decyzja w sprawie ostatecznego załatwienia wszelkich roszczeń wspólników. Wyroku rabinackiego p. Sonberg mimo. że uchodzi za ortodoksę, nie dotrzymał.

Skłoniło to braci Szwarc do zjawienia się w bóżnicy, gdzie modlił się ich były wspólnik, by zakomunikować wiernym, że p. Sonberg zlekceważył wyrok sądu polubownego.

Wówczas Sonberg wraz ze swoimi synami oraz przyjaciółmi rzucił się na przybyłych, których dotkliwie poturbował. **Jeden z braci Szwarc odniósł bardzo ciężkie rany, tak że odwieziono go do domu, gdzie walczy ze śmiercią.**

LEKARZ - DENTYSTA
F. Horowicz-Kopciowska
wznowiła przyjęcia w lecznicy przy Górnym Rynku
Piotrkowska 294
tel. 122-89
przyjmuje od 4—7 p. p.

Straszliwy samosąd nad 70-letnią staruszką,

którą uczestnicy wesela uważali za czarownicę

Inowrocław, 9 listopada.

We wsi Nowe Witowo, na Kujawach wydarzył się podczas uczty weselnej niesamowity wypadek.

Gdy jeden z gości słynący w okolicy z „mocnej głowy“, dostał kurczu żołądka i mdłości, zrodziło się wśród pijanych uczestników wesela przypuszczenie **że to kucharka, Emilja Sikorska rzuciła na niego czary.** Postanowiono zemścić się na niej i w tym celu czwórka pijaków udała się do jej domu, **gdzie dokonała samosądu nad biedną, 70-letnią, Bogu ducha winną Sikorską.** — Oprawcy bili staruszkę kijami, **żądając „wypędzenia djabła“.**

Kobieta wyrwawszy się, uciekła do sąsiada, lecz napastnicy nie dali za wygraną i dopadłszy jej. przywlekli do domu weselnego, **gdzie przywiązano ją do belki, obłożono słomą i usiłowano spalić**

Dopiero, gdy nieszczęśliwa ofiara straciła przytomność, oprawcy opamiętali się. Wezwana policja przybyła w momencie uwalniania Sikorskiej z więzów i dokonała aresztowania sprawców tego strasznego samosądu.

Wstrząsający wypadek samochodowy w Bydgoszczy

Zmasakrowane zwłoki staruszki na jezdni

Bydgoszcz, 9 listopada

W Bydgoszczy wydarzył się niezwykle tragiczny wypadek samochodowy a mianowicie przy ul. Rinkowskiej szofer Samuel Średni najechał na 65-letnią staruszkę Bertę Walkowiak, a zauważywszy, że ofiara jego najechania zaplątała się suknią w koła samochodu. **zgasił wszelkie światła i usiłował zbiec.**

Zwiększywszy tempo jazdy przejechał niesumienny szofer blisko 2 klm. ulicami Bydgoszczy. zatrzymał dopiero samochód na jednej z ulic, **wyciągnął z pod kół zmasakrowane okropnie zwłoki staruszki, której głowa uległa kompletnemu rozbiciu.**

Władze policyjne wdrożyły natychmiast energiczne śledztwo, celem ujęcia sprawcy zbrodniczego czynu, który jak się okazuje mimo dawanych mu sygnałów nie zatrzymał samochodu wlokącego nieszczęśliwą ofiarę najechania.

Aptekarz sprzedawał narkotyki

Wczoraj stanął on przed sądem

Gniezno. 9 listopada.

Gnieźnieński Sąd Okręgowy na sesji wyjazdowej w Wągrowcu, rozpatrywał sprawę aptekarza Pluty z Wągrowca, oskarżonego o nielegalne sprzedawanie narkotyków.

P. Pluta, w lipcu b. r. sprzedał synowi jednego z kupców z Rogoźna **parę ampułek morfiny.**

Po przeprowadzonej rozprawie, sąd skazał niesumiennego aptekarza na 6 miesięcy więzienia, które na mocy amnestji **zostały mu darowane, oraz na pozbawienie prawa wykonywania zawodu aptekarza przez okres 3-ch lat.**

Skazany zapowiedział apelację.

Mord seksualny na Śląsku

Pszczyna, 9 listopada.

Dochodzenie w sprawie znalezionych niedawno zwłok 64-letniej Marji Moslerówny w lesie przy Włoskach pod Imielinem dało wręcz sensacyjne rezultaty.

Okazuje się że Moslerówna **padła ofiarą jakiegoś zwyrodnialca.** Przeprowadzona sekcja zwłok ustaliła, że została zgwałcona a następnie prawd po**dobnie uduszona, lub zamordowana w jakiś inny sposób.**

W sprawie tej policja aresztowała 20-letniego Teodora Nawrońskiego, podejrzanego o dokonanie mordu.

„OLLA“ GUM..?
NIE PREZERWATYWY!—
lecz wyraźnie **PREZERWATYWY „O L L A“**
winien Pan żądać, Angeblich ebenso gute NACHAHMUNGEN, jak najenergiczniej odrzucać.
Prawdziwe, jedynie z nazwą „O L L A“
z tą marką „OLLA“ **na każdej kopercie**

3.95

I-SZE ŹRÓDŁO ZEGARKÓW SZWAJCARSKICH
i budzików kieszonk. wyr. wiecz. szkło 5 lat gwarancji 3.95 świec. cyferbl. 4.95. 8.95 i 15.20. 25 na rękę męskie lub damskie 8.95. 12.15 i 18.25 .Dewizki od zł. 1. budziki od 7.50 damskie złote 21.50 i t. d. Reperacja na miejscu. Fabr. zeg. Chronometre. **Łódź, Piotrkowska 116.**

piękne, białe zęby
mydełko do zębów
pasta na eliksirze
CHERYS

Dr. med. 3—30
H. Lubicz
Spec. chorób skórnych, wenerycznych i moczopłciowych
Cegielniana № 7
telefon 141-32
Przyjmuje od g 8—10 12—2, 5—8 w niedziele i święta od 9—11

Dr. 30—2
W. BALICKA
ul. Piotrkowska 200
róg Pustej
Nr. tel. 194-83
Choroby skórne i weneryczne przyjmuje wyłącznie kobiety i dzieci od 1 do 3 i od 7 do 8-ej

Doktór
BERMAN
choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe
Cegielniana 15 tel. 149-07
Przyjmuje od 8—11 i od 4—8. w niedziele i święta od 9—1. Dla niezamożnych ceny lecznic.

DR. MED.
Z. Rakowski
choroby uszu, nosa, gardła i płuc.
Przyjmuje
11-go Listopada 9
Tel. 127-81 od 12—2 i 5—7.
W lecznicy Zgierska 17 od 10—11, 2—3

DOKTÓR 30—2
Ziomkowski
chor. skórne, weneryczne i moczopłciowe
6-go Sierpnia 2
przyjmuje do 8.30. od 2—4 po poł. i od 8—9 w. w niedz. i święta od 10—1-ej.
Dla pań oddzielna poczekalnia.
Dla niezamożnych ceny lecznic.

PORADNIA WENEROLOGICZNA
Lekarzy - specjalistów
ZAWADZKA 1.
tel. 205-38.
czynna od 8 rano do 9 wieczór.
11—1) przyjmuje
2—3) kobieta-lekarz
w niedzielę i święta od 9—2 pp.
leczenie chorób
WENERYCZNYCH i SKÓRNYCH.
Porada 3 zł.

DOKTÓR 40 2
H. Wołkowyski
Cegielniana № 4
telefon 216-90.
Specjalista chorób wenerycznych moczopłciowych i skórnych
Przyjmuje od godz. 8—2. 5—9
w niedziele i święta od godziny 9—1.
Dla pań oddzielna poczekalnia.

Dr. med.
L. NITECKI
SPEC. CHORÓB SKÓRNYCH WENERYCZNYCH I MOCZOPŁCIOWYCH
NAWROT 32 Tel. 213-18
przyjmuje od 8—10 rano i od 4—8 wieczór. w niedz. i święta od 9—12.

ZŁ. 50 NAGRODY. Zgubiono w niedzielę na ul. Zielonej mały aparat fotograficzny na błony. Otton Langhaus, Łódź, **Kopernika 37, tel. 152-86,** od 8 do 19-ej. 9

Dr. med.
M. Feldman
AKUSZER-GINEKOLOG.
Zawadzka 10. Tel 155 77
przyjmuje 9—12 i od 3—6 po poł.

POTRZEBNE szwaczki z maszynami do szycia rękawiczek. **Markowski, Ogrodowa 9.** 9

Rozmaite

ZŁOTO, BIŻUTERJE. kwity lombardowe kupuje i płaci najwyższe ceny, Zakład jubilerski I. Fijałko, Piotrkowska 7. 00

KRAWIEC kilkuletni współpracownik firmy Gelassen i Kazmierski przyjmuje wszelkie roboty wchodzące w zakres krawiectwa z własnych i powierzonych materjałów po cenach bardzo niskich. Wysoka 19. m. 2, róg Złotej.

POTRZEBNY stolarz - kreślarz na pierwszorzędną robotę M. Model, Franciszkańska 36. 9

POTRZEBNE szwaczki z maszynami do szycia rękawiczek „Hako“ 11-go Listopada 9. 9

POKÓJ z kuchnią do wynajęcia ulica Nowo - Targowa Nr. 18. Wiadomość: Wólczańska 37, lewa of. II wejście m. 14. Meble najnowsze sypialkę oraz urządzenie kuchenne. 0

OBIADY domowe, smaczne rytualne po 75 gr. ul. Narutowicza 7 lewa oficyna, III piętro, m. 21. 9

Niepewność do ostatniego gwizdka

Sytuacja w Lidze jakiej jeszcze nie było

Zainteresowanie końcowemi spotkaniami w Lidze doszło do zenitu.

Ostatnie wielkie niespodzianki umożliwiły tyle jeszcze przesunięć w tabeli że w labiryncie teoretycznych obliczeń można się faktycznie zgubić.

Dziś jest już pewnikiem, że w stanie niepewności trzymani będziemy do końcowego meczu ligowego, ba nawet do ostatniego gwizdka.

Zaledwie przed dwoma dniami jasnem było, że do tytułu mistrza najpoważniejszemi kandydatami są Cracovia i Pogoń, gdyż trudno się było liczyć faktem, że ŁKS zdoła uzyskać 4 punkty w dwuch spotkaniach wyjazdowych.

Tymczasem sytuacja zmieniła się nagle bardzo na korzyść zespołu łódzkiego. Oto Garbarnia zaproponowała ŁKS-owi rozegranie meczu w Łodzi i liczyć się należy poważnie z tym, że na własnem boisku ŁKS zdobędzie dwa punkty.

W tym wypadku o tytule mistrza rozstrzygnąć może nawet mecz ŁKS — Legja, gdyż łodzianie w wypadku 2-ch zwycięstw znacznie polepsza swój stosunek bramek i pod tym względem mogą nawet prześcignąć Pogoń oraz Cracovię.

Słowem napięcie ogromne i odprężenia nie należy się spodziewać wcześniej aniżeli po 20 listopada.

Nie lepiej dzieje się w grupie „maruderów" Ligi. Kluby Polonia oraz Czarni są w dalszym ciągu poważnie zagrożone spadkiem, chociaż i 22 p. p. może również znaleźć się jeszcze w poważnem niebezpieczeństwie o ile przegrapozostałe dwa mecze.

O tym który z zespołów ligowych opuści w sezonie bieżącym extra klasę, dowiemy się dopiero w ostatnim dniu rozgrywek ligowych.

Utrudnione zadanie mają w związku z powyższem uczestnicy naszego konkursu sportowego.

Niektórzy radzą sobie jednak w ten sposób, że nadsyłają po kilka odpowiedzi licząc na to, że przecież jeden z nadesłanych kuponów będzie trafnie rozwiązany.

Odpowiedzi napływają w dalszym ciągu masowo ze wszystkich zakątków Rzeczypospolitej co świadczy o kolosalnem zainteresowaniu jakiem cieszą się końcowe spotkania ligowe i o wejście do Ligi.

Tym Czytelnikom naszym, którzy do tej pory nie nadesłali jeszcze wypełnionych kuponów przypominamy, że **termin zamknięcia konkursu mija w nadchodzącą sobotę dnia 12 b. m.** Dla Czytelników zamiejscowych ważna będzie data stempla pocztowego a nasze skrzynki redakcyjne w Łodzi będą opróżnione w sobotę o godzinie 7-ej wieczór.

Przypominamy również, że prawo uczestniczenia w naszym wielkim konkursie sportowym mają wszyscy nasi Czytelnicy, którzy wycieli 10 kuponów zwykłych oraz jeden kupon główny.

Kupon główny zamieścimy poraz ostatni w dniu jutrzejszym. Dla uczestników konkursu przeznaczone zostały następujące nagrody:

10 korcy węgla górnośląskiego (Firma Stan. Schmidling, Kraków, telefon 17612).

Pierwszorzędnej jakości rakieta (Firma Stadjon, Kraków, ul. Grodzka 26).

Kostjum treningowy z błyskawicznym zamkiem (Składnica sportowa, Stadjon, Łódź, ul. Piotrkowska 183).

Łuk sportowy — N. B. Mirtenbaum, składnica sportowa, Łódź, ul. Piotrkowska 69).

1 para butów footbalowych (Składnica sportowa Łódź, R. Kowalski, ulica 11 Listopada 26).

2 kapelusze kajakowe (Firma S. Wiener fabr. skład kapeluszy, Kraków, ul. Stradom 5).

Figura pamiątkowa (Firma Sport., Kraków, ul. Sławkowska).

Figura pamiątkowa (Firma M. Siegelberg, Łódź, ul. Piotrkowska 45, — Nagrody sportowe).

Buciki lekkoatletyczne z kolcami (Firma Wurm, Kraków, ul. Szewska 5).

Kinoteatr Słońce, Kraków, ul. Lubicz 15 — 5 biletów po 2 osoby).

Trzy nagrody pieniężne po zł. 30, 20 i 15.

Piłka siatkowa (Składnica sportowa Olimpjada, Lublin, ul. Kościuszki 11).

6 biletów do kinoteatru Splendid.

5 biletów do kinoteatru Casino.

4 bilety do kinoteatru Splendid.

1 para obręczy drewnianych, fartuchowych opatentowanych do roweru. (Firma Argus, Łódź, ul. Doły 2—4).

12 kawałków mydła toaletowego Lwowianka (Firma Tlen, Kraków, Rynek Główny 41).

Skrzynka do listów

Zarząd Krakowskiego Okr. Zw. Piłki Nożnej nadesłał nam poniższe pismo z prośbą o zamieszczenie:

Szanowna Redakcja

Prosimy uprzejmie o łaskawe zamieszczenie na łamach Ich poczytnego pisma, następującego oświadczenia:

PRZECIW ZAMKNIĘCIU BOISKA CRACOVII.

W związku z wnioskiem W. G. i D. Ligi P. Z. P. N. o zamknięciu boiska KS Cracovia na przeciąg jednego roku, Zarząd Krakowskiego O. Z. P. N. uważa za celowe stwierdzić co następuje:

Krakowski Okręgowy Związek Piłki Nożnej jest zainteresowany **poważnie w tem, by na** boiskach sportowych, znajdujących się na jego terenie działania, nie zdarzały się wypadki zakłócenia spokoju i ładu, z drugiej zaś strony w interesie ogólno-sportowym a przedewszystkiem klubów nieligowych, będących jego członkami i korzystających z boiska „Cracovii" — musi zaprotestować przeciwko zamierzonej, ostrej i nie odpowiadającej faktycznemu przewinieniu, karze.

Zarząd Krakowskiego O. Z. P. N. daleki od chęci ingerowania w autonomiczne uprawnienia Ligi, wyraża niemniej przekonanie, że Zarząd Ligi po gruntownem i poważnem rozpatrzeniu sprawy, zechce przejść do porządku dziennego nad niewłaściwym wnioskiem W. G. i D. i skorzysta z innych, łagodniejszych środków karnych w rodzaju: ukarania 22 p. p. w Siedlcach grzywną Zł. 100.— za „nieutrzymanie porządku na boisku, przy wyjściu z boiska niezabezpieczenie graczy Ruchu i sędziego zawodów przed — już na boisku w czasie zawodów wrogo usposobioną publicznością" na zawodach 22 p. p. — Ruch w dniu 9 października 1932 r. w Siedlcach.

Uczynić to winien tembardziej, że zajścia jakie miały miejsce po meczu Cracovia — Warta, były wogóle pierwszym wypadkiem w Krakowie, gdzie wzorowa dotąd publiczność dała się wyprowadzić z równowagi, atoli w stopniu znacznie słabszym niż to obserwowano na boiskach piłkarskich innych miast.

Zgóry dziękujemy za uwzględnienie naszej prośby i pozostajemy

ze sportowem poważaniem

Sekretarz Honorowy:

Za: Prezes:

(podpisy nieczytelne).

Makkabi—Widzew II

Decydujące spotkanie o tytuł mistrza klasy B.

Trzecie decydujące spotkanie o tytuł mistrza klasy B między Widzewem II a Makabi odbędzie się już w nadchodzącą sobotę. Chwilowo nie zostało jeszcze zdecydowana kwestja, na jakiem boisku spotkanie to zostanie rozegrane, gdyż Widzew proponuje boisko Turystów, zaś Makabi boisko ŁKS-u. Do decydującego spotkania, które oczekiwane jest ze zrozumiałem zainteresowaniem, obie drużyny przygotowują się niezwykle starannie.

Nieszczęśliwy wypadek

na boisku Pogoni we Lwowie

Wczoraj przed południem na boisku Pogoni odbyły się zawody o P. O. S. (Państwowa Odznaka Sportowa). Podczas zawodów tych zaszedł nieszczęśliwy wypadek. Jeden z zawodników tak fatalnie rzucił kulą, że trafił w głowę drugiego zawodnika niejakiego Leopolda Huszczewicza, liczącego 22 lata. Huszczewicz doznał złamania podstawy czaszki i w stanie bardzo groźnym odwieziony został do szpitala powszechnego.

Kupon

dający prawo uczestniczenia

w wielkim konkursie sportowym

Expressu Ilustrowanego

Przed decyzją

w grach o wejście do Ligi

Drugi finałowy mecz o wejście do Ligi rozegrany zostanie w nadchodzącą niedzielę o godz. 11-ej przed południem na boisku Cracovii.

Do zawodów stają drużyny: Legji poznańskiej i Podgórza w swych najsilniejszych składach. Faworytem meczu jest zespół Podgórza.

W wypadku wyniku remisowego rozegrany zostanie trzeci mecz na neutralnem boisku.

Ogólnopolski turniej

gier sportowych w Łodzi

W dniu 11 grudnia b. r. odbędzie się w Łodzi ogólnopolski turniej drużyn robotniczych w koszykówkę i siatkówkę męską. Turniej zostanie rozegrany o nagrodę przechodnią im. prezesa rady miejskiej m. Łodzi. Nagroda przechodzi na własność tego klubu, który zdobędzie pierwsze miejsce w ogólnej punktacji po trzykrotnych rozgrywkach.

Dotychczas odbyła się jedna rozgrywka po której prowadzi Tur (Łódź) 8 punktów, przed Skrą (Warszawa) — 5 p. i Widzewem — 3 punkty.

Concordia mistrzem

piłkarskim Jugosławji

Mistrzostwo piłkarskie Jugosławji na rok bieżący zdobyła Concordia, która ubiegłej niedzieli pokonała zespół Hajduk w stosunku 2:1 (1:0). Finałowej rozgrywce przyglądało się przeszło 15.000 widzów.

W turnieju obecnym zapewniony jest już udział Skry i Gwiazdy z Warszawy, Widzewa, Szternu, Turu i Jutrzenki z Łodzi oraz Turu z Pabjanic i Skry z Piotrkowa.

Ponadto spodziewane są zgłoszenia Legji — Kraków i RKS. Katowice.

W Łodzi odbędzie się

mecz ligowy Garbarniu—Ł. K. S.

Wczorajszy „Express" doniósł o przeniesieniu meczu ligowego ŁKS — Garbarnia z Krakowa do Łodzi.

W poniedziałek bawił w Łodzi delegat Garbarni, który wysunął ŁKS-owi propozycję przeniesienia tego spotkania do naszego miasta z tego względu, że w niedzielę rozegrany zostanie w Krakowie finałowy mecz o wejście do Ligi Podgórze — Legia oraz mecz ligowy Warszawianka — Wisła i wobec konkurencyjnych spotkań Garbarnia mogłaby ewentualnie być narażona na straty.

ŁKS zaakceptował propozycję klubu krakowskiego.

Mecz z Garbarnią rozegrany więc zostanie w niedzielę o godz. 11-30 na boisku ŁKS-u. Przeniesienie tego spotkania do Łodzi ma o tyle ważne znaczenie, że wzrosły szanse ŁKS-u do tytułu mistrza, ewentualnie wicemistrza Ligi.

Należy przypuszczać, że drużyna czerwonych dołoży usilnych starań, by pokonać zespół krakowski, a wówczas pozostanie jeszcze do rozegrania mecz z Legją, przyczem zwycięstwo ŁKS-u nie jest wykluczone.

Warto jeszcze zaznaczyć na marginesie niedzielnego meczu w Łodzi, że gospodarzem tych zawodów jest K. S. Garbarnia.

Najlepsi pływacy polscy

Nowa lista rekordów

Lista rekordów polskich w pływaniu przedstawia się obecnie następująco:

Konkurencje męskie: — 50, 100, 200, 300, 400, 500 i 800 metrów — Bocheński 26.6.1:00.4, 2:24.8, 3:50.8, 5:17.4, 7:00 i 11:17.4, 1000 i 1500 m. — Karliczek — 15:07 i 22:25.9, 3 i 5 klm. — Kratochwila 52:27 i 1:34.31, 3x100 m. st. zmiennym, 4x100 m. i 4x200 m. — AZS Warszawa 3:59.9 (reprezentacja 3:50), 4:45 i 10:42.6 (repr. 10:28), 5x50 i 10x50 m. — EKS Katowice 2:32 i 5:33.

Styl klasyczny: 100 m. Polak 1:25, 200 i 400 m. — Kaputek 3:05 i 6:44.6, 500 m. — Szrajbman II — 8:34.

Styl grzbietowy: 100 i 200 m.—Karliczek 1:18.8 i 2:59,4, 400 m. Jastrzębski 6:36.1.

Konkurencje żeńskie: 50 m.—Schönfeldówna 38 sek., 100, 200, 400, 800, 1000 i 1500 m. — Kratochwilówna 1:19.4 6:46, 15:13, 19:36 i 29:12.8, 300 m.—Tratowa 5:44.2, 500 m. — Antkowiakówna 9:50 (na 5 klm. 2:01:14), 3 klm. — Mielerówna — 1:08:54, sztafety: 3x100 m stylem zmiennym, 4x50 i 4x100 m. — Giszowiec 4:56.8 (repr. 4:40.4), 3:11.4 i 6:28.9 (repr. 5:45.5), 5x50 m. — AZS — Warszawa 3:39. Styl klasyczny 100, 200 i 400 m. Jarkuliszówna 1:36, 3:26 i 7:23.2, 500 m. — Antkowiakówna 9:50. Styl grzbietowy — 100 i 200 m. Nowakówna 1:35.3 i 3:32.4, 400 m. — Zeligierówna 8:35.

Nadzwyczajne walne zebranie S.K.S-u.

Na zasadzie par. 30 Statutu S. K. S. zwołuje się na dzień 19 listopada 1932 roku na godz. 19-tą w pierwszym terminie, a wpół godziny później w drugim terminie — Nadzwyczajne walne zgromadzenie członków S. K. S. z następującym porządkiem dziennym:

1. Odczytanie i przyjęcie protokułu z ostatniego Walnego zgromadzenia.
2. Wybór prezesa klubu.

Nieście pomoc najbiedniejszym

Prenumerata: Z kosztami przesyłki pocztowej zł. 3 gr. 50 miesięcznie

Ogłoszenia: W tekście 50 gr. za wiersz milimetrowy (na stronie 4 szpalty); nekrologi 40 gr. za wiersz milim. Drobne: za słowo 15 groszy, najmniejsze zł. 1.50. Poszukiwanie pracy za słowo 10 groszy, najmniejsze zł. 1.20.

Konto P. K. O. „Wydawnictwo Republika" Nr. 68 148 Redakcja i Administracja: Łódź, Piotrkowska 49. Tel. Administracji: 122-14. Tel. Redakcji: 127-24 136-13. 136-14. 189-06.

Za wydawcę i druk.: Wydawnictwo „Republika" sp. z ogr. odp. redaktor odpowiedzialny: Jan Grobelniak, Łódź, Piotrkowska 49.

Ostatnia minuta

Pażar w tramwaju

Kilkunastu poparzonych

Rzym, 9 listopada.

(Telegram własny).

(t) W jednym z tramwajów wybuchła wczoraj niezwykła panika, wskutek powstania pożaru na platformie. Jak się okzało, pewien urzędnik towarzystwa filmowego przewoził tramwajem taśmy filmowe, które zapaliły się. Ogień przerzucił się na tramwaj. Większość pasażerów poczęła wybijać szyby w tramwaju i wyskakiwać w biegu. Dopiero po pewnym czasie pożar w tramwaju zdołano ugasić. Kilkunastu pasażerów zostało poparzonych.

Szczyt „ruchomej góry“

oberwał się

Bazylea, 9 listopada.

(Telegram własny).

„Ruchoma góra“ w kantonie Glarus w nocy na poniedziałek uległa znowu silniejszym ruchom.

Mieszkańców Linthal i okolicy zbudził w nocy huk spadających skał. Rozległy się sygnały alarmowe i zapłonęły reflektory, by wskazywać drogę uchodzącym mieszkańcom.

Kiedy w ciągu przedpołudnia mgły ustąpiły, przekonano się, że oderwał się szczyt góry, w rozmiarach około 30 tysięcy metrów kubicznych. Lasy na znacznej przestrzeni są zniszczone przez spadające skały.

Mąż przed śmiercia

otruł żonę i dzieci

Wiedeń, 9 listopada.

(Telegram własny).

(t) Policja wiedeńska usiłuje obecnie rozwikłać niezwykłą aferę trucicielską. Przed niedawnym czasem zmarł znany wynalazca Emil Marek, pozostawiając żonę oraz dwoje dzieci.

Nazajutrz po jego śmierci znaleziono prawie bez życia jego małżonkę oraz dzieci. Po przewiezieniu do szpitala okazało się, że zostali oni otruci arszenikiem. Matkę oraz jedno dziecko zdołano uratować, zaś jedna córeczka zmarła. Istnieje przypuszczenie, iż Emil Marek przed śmiercią swoją zatruwał systematycznie żonę i dzieci.

Prawdziwe oblicze rozbrojonych Niemiec

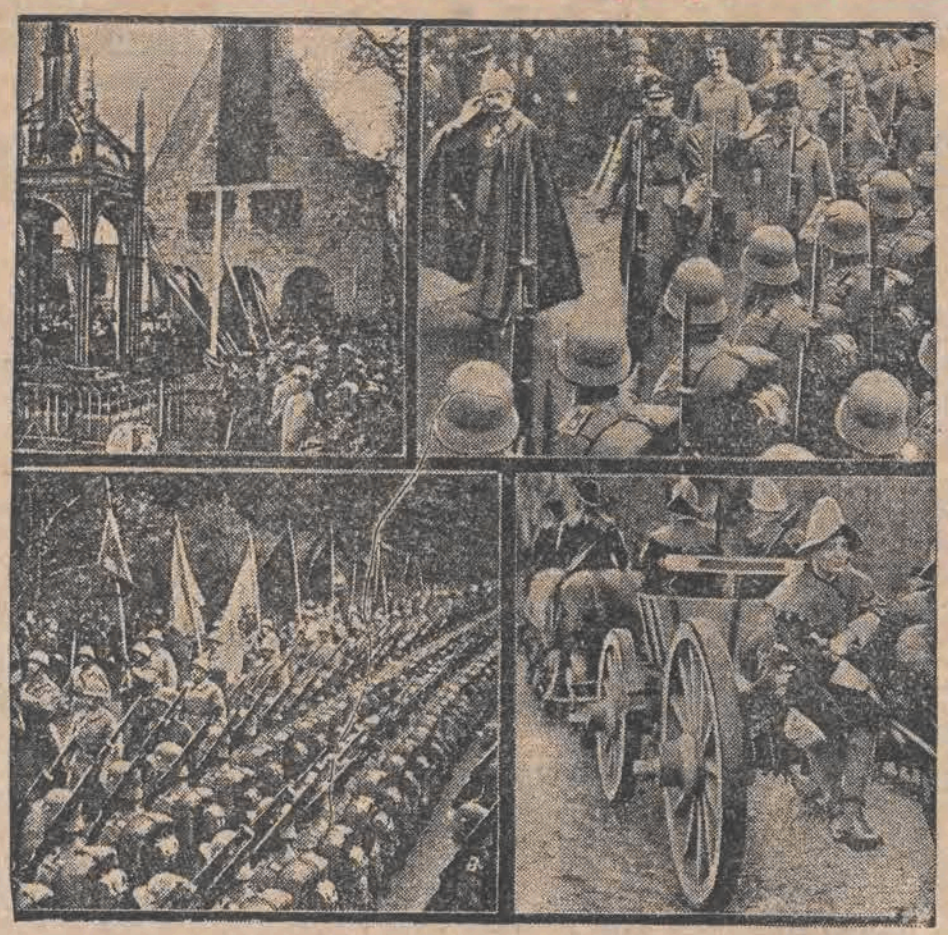

W związku z uroczystościami ku czci króla szwedzkiego Gustawa Adolfa, ujrzano prawdziwe oblicze rozbrojonych Niemiec. Odbyły się bowiem wielkie rewje wojskowe, które pozwoliły stwierdzić, iż Niemcy mają doskonale uzbrojoną i wyekwipowaną armję.

Powódź w Holandji

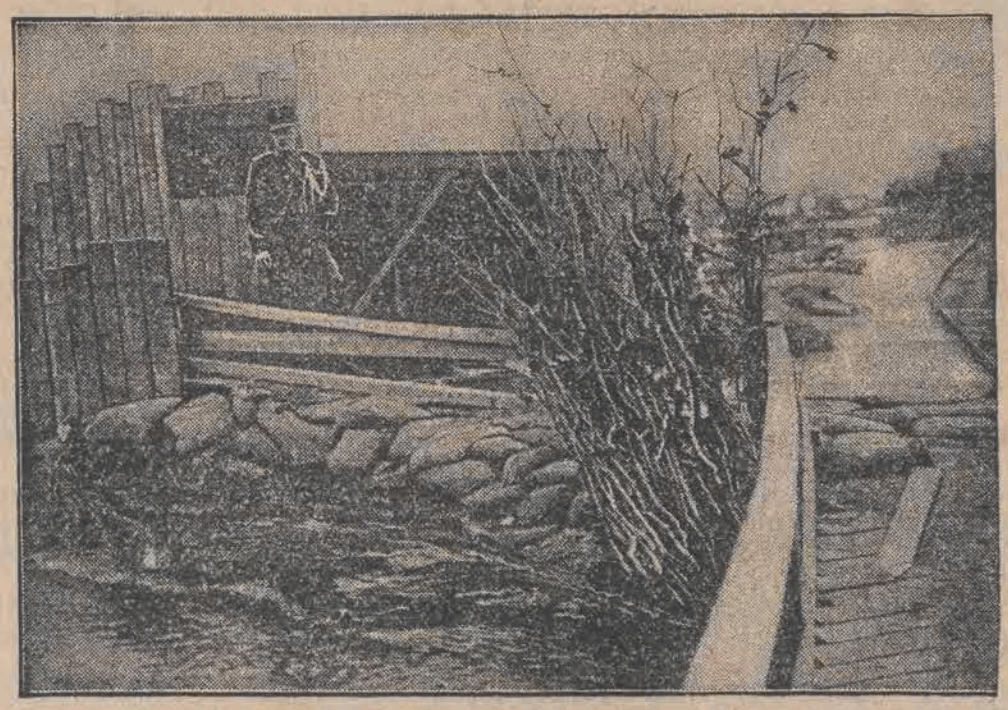

Wskutek obfitych deszczów poziom wody w kanałach holenderskich podniósł się tak bardzo, że niektóre dzielnice kraju zagrożone zostały katastrofą powodzi. Zastosowano narazie środki zapobiegawcze, jednakże, gdy deszcze nie ustaną, pola i miasta mogą być zalane wodą.

Prez. Hindenburg głosuje

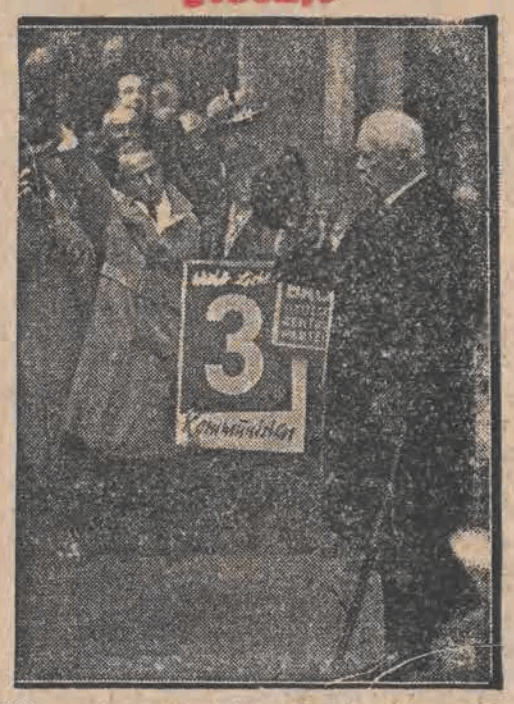

W czasie ostatnich wyborów do parlamentu niemieckiego, prez. Hindenburg, pragnąc poprzeć listę rządową, zjawił się pieszo w lokalu wyborczym i oddał swój głos.

Aresztowanie genjalnego oszusta

W Budapeszcie aresztowano jednego z najgenjalniejszych oszustów współczesnych Ignaca Strassnoffa. Człowiek ten występował we wszystkich krajach Europy pod innemi nazwiskami, dopuszczając się niezwykłych nadużyć i umiejętnie zacierając za sobą ślady. Ostatnio przyjmowany był z wielkiemi honorami w Budapeszcie, gdzie przebywał w mundurze rotmistrza huzarów, pod nazwiskiem hrabiego Esterhazy.

Codzienna nowelka

Dyskretna pokojówka

Wiktor tego dnia był przy obiedzie bardzo milczący. Myślał o interesach, o pewnej wielkiej tranzakcji, która mogła zadecydować o dalszych losach jego przedsiębiorstwa.

Helena również prawie wcale nie odzywała się. Zresztą już od dłuższego czasu Wiktor prawie wcale ją nie obchodził.

Pobrali się przed sześciu laty. Helena nigdy nie kochała Wiktora.

Wyszła za niego zamąż, ponieważ był bogaty i mógł jej zapewnić wszelkie wygody. W ciągu pierwszych dwuch lat wspólnego pożycia była mu wierna.

Następnie jednak spotkała Jerzego i wkrótce została jego kochanką.

Spotykali się dość często i jak do tej pory nic nie zamąciło ich szczęścia.

Wiktor był ciągle zajęty interesami, mało zajmował się małżonką i oczywiście nawet nie przypuszczał, że ona go zdradza.

Tego dnia obiad trwał dość krótko.

— Nie przyjdę dziś na kolację—rzekł Wiktor, narzucając na siebie płaszcz. — Mam wieczorem spotkać się z pewnym amerykaninem.

— Szkoda, wielka szkoda — odparła Helena. — W ostatnich czasach ciągle wracasz do domu późną nocą. Przecież mnie się nudzi samej.

Wiktor pocieszył małżonkę jakiemś czułem słówkiem i wyszedł z mieszkania.

Helena odetchnęła.

W rzeczywistości była przecież bardzo zadowolona, że znów ma wolny wieczór i będzie mogła się zobaczyć z Jerzym.

Upłynęło kilkanaście minut.

Helena właśnie zamierzała przymierzyć nową suknię, gdy do pokoju weszła kucharka.

— Proszę pani — rzekła — przyszła nowa pokojówka, przysłało ją tu jakieś biuro.

Niech wejdzie.

Do pokoju weszła niemłoda, lecz dość ładna, starannie ubrana dziewczyna.

— Gdzie ja widziałam tę dziewczynę? — pomyślała Helena, spoglądając na przybyłą. — Skąd ja ją znam?

W tej chwili rozległ się dzwonek.

Jak się okazało, Wiktor zapomniał jakiegoś dokumentu i wrócił do domu. Gdy ujrzał pokojówkę, wszczął z nią rozmowę, gdyż lubił sam angażować służbę.

Przedewszystkiem zażądał od niej świadectw. Dziewczyna wyciągnęła z torebki kilka arkusików papieru.

— Więc pracowaliście w hotelu Wiktorja? — rzucił pytanie, przeglądając dokumenty. — Hm, hotel, a teraz prywatna praca?

— Proszę pana, to był bardzo porządny hotel. Porzuciłam jednak tę posadę, bo rzeczywiście wolałam pracować w prywatnym domu.

Wiktor nie lubił długo dyskutować.

Dziewczyna mu się podobała, więc szybko zawarł z nią umowę, wyznaczając jej dość dużą pensję.

Gdy Helena wreszcie została sama w pokoju, ogarnął ją wielki niepokój.

Ta dziewczyna pracowała w Wiktorji“, w tym hotelu, w którym dawniej tak często spotykała się z Jerzym! Nie ulega wątpliwości, że ona pamięta ją doskonale, przecież tylokrotnie nawet z nią rozmawiała.

Helena pobiegła do Jerzego. Musiała przecież z nim się porozumieć.

Sytuacja była bardzo groźna.

Gdy opowiedziała Jerzemu o wszystkiem, on również się zaniepokoił.

— Będę do ciebie teraz bardzo rzadko przychodzić — mówiła Helena. — Ty się wcale nie możesz pokazywać w naszym domu, bo jeśli ona ciebie zobaczy, to już nie będzie miała żadnych wątpliwości.

— Nonsens! Jeśli nagle przestanę przychodzić, to co pomyśli twój mąż? Może zresztą ta dziewczyna nas nie pamięta. Przecież w hotelu widywała tyle osób!

Helena wróciła do domu bardzo zdenerwowana.

Od tego dnia nie miała już nigdy spokoju. Choć dziewczyna nienagannie spełniała swe obowiązki i nigdy nie dawała Helenie do zrozumienia, że ją poznaje, młoda niewiasta bała się jej, jak ognia. Nie śmiała odwiedzić Jerzego i nie mogła się zdecydować na przyjęcie go u siebie.

W ten sposób minęły cztery tygodnie. Helena nie mogła już dłużej znieść tego stanu.

Zupełnie nieoczekiwanie sytuację wyjaśniła sama pokojówka.

Pewnego popołudnia, gdy Helena była sama, dziewczyna odbyła z nią dłuższą rozmowę.

— Proszę pani — mówiła — bardzo mi przykro, że pani mi nie ufa. Czy przeze mnie przestała się pani widywać z p. Jerzym. Bo to pewno jeszcze pan Jerzy prawda? Pani nie wygląda na osobę lekkomyślną i zmienną. Niech się pani mnie nie boi. To jest sekret zawodowy, a ja nie jestem ani plotkarką, ani szantażystką. Byłam już u różnych pań, a każda z nich miała wiele grzechów na sumieniu.

Pokojówka wyszła z pokoju z wielce zadowoloną miną.

Helena natomiast była mniej zadowolona.

Zrozumiała bowiem, że nigdy nie będzie się mogła pozbyć tej dziewczyny.

Tłum. *D.*